Nr 353. Kraków, Piątek 4 Sierpnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników A Buchstab, ul Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy. skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty. cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na usługach Rzeszy niemieckiej.

Prezydent austryackiej Izby posłów, dr Sylvester, na zgromadzeniu swoich wyborców, którzy urządzili mu owacyę z powodu wybrania go prezydentem Izby, wypowiedział mowę, która przebrzmiałaby bez silniejszego echa, jak tyle innych mów poselskich, gdyby nie ta okoliczność, że dr Sylvester puścił się na fale wielkiej polityki przyszłości. Omawiając letnią sesyę nowej Izby posłów, dalej wewnętrzne położenie, a wreszcie potrzeby miasta Salzburga, które go obdarzyło mandatem, dr Sylvester wypowiedział szereg ogólników, któremi każdy inny poseł mógłby poczęstować swoich wyborców, lokalizując je nieco. To wcale nie ubliża drowi Sylvestrowi — to jest tylko wynikiem wewnętrznych stosunków Austryi, gdzie zarówno wszyscy ministrowie, jak posłowie bawią się w ogólniki, z których każdy może wyczytać to, co mu jest pożądane. Niema wyraźnego kierunku, niema myśli przewodniej, więc pozostały frazesy.

Natomiast, jak wspomnieliśmy, nie bez wrażenia minęły wywody dra Sylvestra z dziedziny polityki zagranicznej, a to z dwóch powodów. Przedewszystkiem posłowie w Austryi wyjątkowo zajmują się polityką zagraniczną, którą pozostawiają delegacyom wspólnym ku wielkiemu zadowoleniu rządu — powtóre zaś dr Sylvester wyobraża sobie austryacką politykę zagraniczną w taki sposób, jak gdyby państwo austro-węgierskie składało się tylko z ludności niemieckiej, no i węgierskiej.

„My Niemcy austryaccy — mówił dr Sylwester — znajdujemy się pod wpływem g e n i a l n e g o d z i e ł a B i s m a r c k a. Możemy się znowu rozwijać w Europie, co więcej Bismark uczynił Europę częścią świata, stworzywszy trójprzymierze. To właśnie trójprzymierze stawia Europę w rzędzie innych części świata, a nawet jej daje możność objęcia roli kierowniczej. (Zdanie to przytaczamy dosłownie według niemieckiego tekstu, a niedorzeczności jego nie potrzebujemy tłomaczyć. Przyp. Red.). Byłem zawsze zwolennikiem tego dzieła genialnego i z a w s z e b ę d ę p r z e d s t a w i c i e l e m t y c h i d e i B i s m a r c k a w A u s t r y i. Jeżeli przedtem popierałem sprawę kolei Tauryjskiej, chcąc uzyskać celowe połączenie Tryestu z wnętrzem kraju, to miałem na myśli Adryatyk, pragnąc, ażeby Salzburg zbliżył się do morza.

„Chcemy także stworzyć harmonię pośród mocarstw morza Śródziemnego. Może poraz pierwszy wyrażam myśl, która w kraju, źle usposobionym dla narodu germańsko-niemieckiego, nie zostanie dobrze przyjętą. Tę myśl ujmuję w słowa: „Morze Śródziemne dla jego użytników“. T o k i e r u j e s i ę p r z e d e w s z y s t k i e m p r z e c i w k o p e w n e m u m o c a r s t w u, k t ó r e c h c e z e p c h n ą ć n a d r u g i p l a n n i e m i e c k o ś ć. Nie pozwolimy na to i pójdziemy ręka w rękę z Włochami i Francuzami. Chcemy na morzu Śródziemnem posiadać równouprawnienie. Jeżeli stworzymy jedność pośród mocarstw śródziemnomorskich, w t e d y p r z e c i w k o o w e m u m o c a r s t w u m o ż n a w y s t ą p i ć w z w a r t y c h s z e r e g a c h“.

Jak zapewniają sprawozdania, burza oklasków zerwała się po tych wywodach. Nic dziwnego — wszak była to apoteoza Bismarcka i wszechświatowej idei niemieckiej. Ale o tych wywodach mają prawo mówić w Austryi także inne ludy, które dra Sylwestra nie obdarzyłyby oklaskami. Ze stanowiska tych ludów odpowiedzieć należy prezydentowi Izby posłów.

Kult Bismarcka pośród Niemców austryackich jest rzeczą notoryczną, a dla nas tak długo obojętną, dopóki nie zagraża naszym interesom narodowym, tudzież interesom państwa. O trójprzymierzu pisaliśmy już tyle, że nie ma potrzeby dzisiaj do sprawy tej powracać. Jest ono dla nas koniecznem złem, które znosimy z przykładną lojalnością. Co zaś do skutków, które „genialnemu dziełu“ Bismarcka przypisuje dr Sylwester, sądzący, że trójprzymierze dopiero wyprowadziło w świat Europę — to już jest objawem megalomanii, która w Salzburgu jest zrozumiałą, a w Londynie wywołałaby uśmiech politowania.

Dalsze wywody dra Sylvestra świadczą o pewnej fantazyi, ale także o zupełnem zapoznaniu istotnego stanu rzeczy w polityce światowej. Dr Sylvester powiada: „Morze Śródziemne dla jego użytników“. Bardzo dobrze. Państwa i ludy nad morzem Śródziemnem już na mocy swego geograficznego położenia mogą korzystać z tego morza, mogły to uczynić dawno — a jeżeli tak się nie stało, to już nie jest winą tego mocarstwa, o którem dr Sylwester powiada, że we wszystkich sprawach świata ma swoje ręce i chce zepchnąć „na bok Niemców“. Tem państwem, przez dra Sylwestra niewymienionem, skutkiem zupełnie zbytecznej dyskrecyi, jest Anglia.

Wcale temu nie przeczymy, nie dziwimy się również, gdy dr Sylvester woła z patosem: „Nie pozwolimy na to!“ To już jest rzeczą dra Sylvestra i popierających go wyborców salzburskich. Ale wesołość musi wzbudzić zepewnienie dra Sylvestra w słowach: „Pójdziemy ręka w rękę z Włochami i Francuzami“. Bardzo dobrze — ale czy Włosi i Francuzi zgodzą się na to. Wszakże od wieków państwom, położonym nad morzem Śródziemnem, narzucała się siłą rzeczy myśl sojuszu, celem zawładnięcia tem morzem, a państwa te nie tylko na taki sojusz nie zdobyły się, ale przeciwnie zwalczały się nawzajem. Przykład: Włochy i Francya w Afryce północnej.

Łatwo powiedzieć, że należy Anglię wyrugować z morza Śródziemnego, ale trudniej to wykonać nawet w sojuszu z Włochami i Francyą. Wystarczy spoglądnąć na mapę. Oto Anglia ma w rękach swoich zarówno zachodnie jak wschodnie wejście do morza Śródziemnego, zarówno Gibraltar jak kanał Suezki. A w zachodniej części tego morza posiada Maltę, we wschodniej zaś Cypr, tudzież Egipt. Przez oba wejścia może wpuścić lub wypuścić swoje okręty wojenne, a wprost jakby w sidła chwytać okręty obcych mocartw.

Ale nie to jeszcze jest sednem wywodów dra Sylwestra. Oto snując te fantazye polityczne ma dr Sylwester na myśli nie państwo austro-węgierskie, ale Niemców, zarówno z Austryi jak z Rzeszy niemieckiej, a przedewszystkiem z Rzeszy. Wszak Anglia zwalcza nie Austro-Węgry, ale państwo niemieckie, które stało się dla niej groźnym współzawodnikiem. Jeżeli dr Sylwester szuka dla Austryi sojuszników przeciwko Anglii, to działa „pour le roi de Prusse“. Wiedzą o tem najlepiej berlińscy mężowie stanu, którzy uważają Austryę za tymczasowy pomost dla Niemców na bliski Wschód. Odcięci od morza Śródziemnego, Niemcy z pożądliwością spoglądają na austryackie wybrzeże Adryatyku i uważają je za łup przyszłości. Niemcy w Austryi pracują nad przyspieszeniem chwili, gdy łup ten wpadnie w ręce Berlina, ale wszystkie inne ludy w Austryi muszą z całych sił przeciwdziałać tym zakusom. Jeżeli „Neue Freie Presse“ w artykule wstępnym tłumaczy Włochom, że powinni wytrwać w trójprzymierzu i zwrócić się przeciwko Anglii i jej satelitom — to włoscy mężowie stanu dobrze się nad tem namyślą.

Z tych powodów zwróciliśmy uwagę na mowę prezydenta austryackiej Izby posłów. Ludy słowiańskie i romańskie w Austryi wcale nie mają ochoty prostować ścieżek dla Niemców, prących na Wschód. Mowa dra Sylvestra do wielu drażliwych spraw polityki wewnętrznej dorzuciła najdrażliwszą sprawę polityki zagranicznej.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 30 lipca.

(Po starym szlaku. — Pogotowie wojenne. — Fikcyjna twierdza. — Puzyrewski i dwie komisye. — Kosztowna zwłoka. — Wyłomy w prawie fortecznem. — Represye w Chełmszczyźnie. — Kara za figurę. — Aresztowanie ochroniarki i zamykanie ochron. — Kacapska pielgrzymka.)

Jeżeli rewizye senatorskie w zakresie intendantury wojskowej nic w gruncie rzeczy nie zmieniły, prócz zastąpienia jednych łapowników przez drugich — zdaje się, że i całe ministerstwo wojny, mimo pozornych reform, po starym utartym „burbońskim“ szlaku w dalszym ciągu kroczy. Specyaliści od spraw wojskowych z jednomyślnym pesymizmem twierdzą, że pogotowie wojenne Rosyi jest dziś bodaj że gorsze, aniżeli w początkach kampanii japońskiej. Poziom naukowy szkół wojskowych, z których wychodzą kadry oficerskie, nietylko się nie podniósł, lecz znacznie obniżył. Raporty fachowe o wyniku ćwiczeń strzeleniczych wciąż zaznaczają osłabienie sprawności wojska w tym kierunku, niemniej osłabła i karność, jako naturalne następstwo lat rewolucyjnych, chociaż bowiem tylko siła wojskowa dopomogła zatryumfować reakcyi, wszakże zarodki rewolucyjne przeniknęły i do armii. Nie dać im się rozrosnąć, wypleniać nim zakiełkują — to pono dziś najintenzywniejsza troska i praca centralnego rządu, a przedewszystkiem ministerstwa wojny.

Jak dalece to ministerstwo utrwala „ancien-regime“ marnotrawstwa grosza skarbowego i łapowniczego zdzierstwa swoich funkcyonaryuszów najplastyczniej stwierdza iście operetkowa fikcya likwidacyi twierdzy warszawskiej. Kiedy w Berlinie na radzie wojennej zdecydowano znieść fortyfikacye Poznania, uchwała ta bezzwłocznie została w czyn wprowadzoną. tak, że mieszkańcy przedmieść prawie z dnia na dzień byli zwolnieni z wszelkich ograniczeń dotyczących używania gruntów i wznoszenia budowli w obrębie pasa fortecznego. Całkiem inaczej postąpiono sobie w analogicznym wypadku w Warszawie. Stanowcza bowiem decyzya wykreślenia Warszawy z rzędu twierdz państwowych zapadła przed laty blisko jeszcze dziesięciu o czem, rozumie się, ościenne mocarstwa doskonale były poinformowane łącznie z motywami, powodującymi podobną decyzyę.

Inicyatorem tej uchwały był znany teoretyczny strategik rosyjski, generał Puzyrewski, przez wiele lat zajmujący w Warszawie stanowisko naczelnika sztabu okręgowego, a przy następcach Hurki: Szuwałowie, Imeretyńskim i Czertkowie, jako niespecyalistach wojskowych, kierujący faktycznie okręgiem z tytułem pomocnika głównodowodzącego. Puzyrewski właśnie przedstawił w Petersburgu fachowy memoryał o zupełnej bezwartościowości kompleksu fortów okalających Warszawę, wobec nowych postępów w technice artyleryi zastosowanych już zarówno w Niemczech jak i w Austryi.

Memoryał ów spowodował przysłanie dwóch komisyj specyalnych, które musiały podzielić opinię Puzyrewskiego. Gdy jedna z nich wszakże oświadczyła się za rekonstrukcyą fortów kosztem kilkaset milionów rubli, druga doradzała zupełne zniesienie twierdzy. Ostatni pogląd na radzie wojennej, odbytej pod przewodnictwem ówczesnego ministra Kuropatkina, przeważył. Decyzyi tej urzędownie aż po dzień dzisiejszy nie ogłoszono. Wiadomość jednak dotarła do Warszawy nietylko za pośrednictwem dzienników niemieckich, które u źródła były poinformowane, ale i w wojennym zarządzie okręgowym nie zaprzeczano faktowi interesującemu posiadaczy placów i gruntów podmiejskich, prawie bezwartościowych dla rozwoju budowlano-przemysłowego, bo skrępowanych surowem prawem fortecznem.

Wojna, a później zamęt rewolucyjny, mogą tłomaczyć do pewnego stopnia kosztowną dla państwa zwłokę w likwidowaniu bezwartościowej, więc fikcyjnej twierdzy. Kosztowną, gdyż milionowe etaty zarządu fortecznego z roku na rok były utrzymywane. Dlaczego jednak po odbyciu w połowie 1909 r. nowej komisyi likwidacyjnej utrzymano w dalszym ciągu na rok 1910 i na obecny 1911 wspomniane etaty, a z nimi wszystkie ograniczenia prawa fortecznego, chociaż twierdza już nie istnieje? — to właśnie rzecz najciekawsza.

Mniejsza o marnotrawienie funduszu skarbowego przez owe etaty fikcyjnej twierdzy, to bowiem dla naszego społeczeństwa jest całkiem obojętne. Musi ono jednak oburzać się na wyzysk wprost rabunkowy, jakiemu z powodu owej, wciąż przedłużającej się fikcyi obecnie podlega. Twierdza nie istnieje, ale prawo forteczne obowiązuje. Czy istotnie nie da się w niem uczynić wyłomu? Ależ tak, skoro każdodziennie parcelują się grunta, a w obrębie esplanady wznoszą się nowe domy lub kominy fabryczne, tam, gdzie to było dotychczas bezwarunkowo niedopuszczalne. Ale żaden rejent nie spisze aktu, gubernialny wydział budowlany nie zatwierdzi planów, żadna tranzakcya nie może przyjść do skutku, dopóki kontrahenci i poszczególni interesenci nie przedstawią w każdym podobnym wypadku, obowiązującego ze zwolenia zarządu fortecznego. Prosta formalność, nie prawdaż? Ile ona jednak kosztuje, wiedzą dobrze o tem ci, którzy już świadectwa takie uzyskali.

— Byłem przygotowany na 300 rb. — mówił mi jeden z takich interesantów, budujący na gruncie podmiejskim większy zakład przemysłowy — nie chciano jednak ze mną wogóle rozmawiać, dopóki nie podwoiłem łapówki.

Cóż z tego — użalał się inny przemysłowiec — że mogę teraz fabrykę znacznie rozszerzyć, kiedy tam w kancelaryi zarządu fortecznego zażądano tak wysokiej łapówki, że ta obala wszelką kalkulacyę handlową. Wypadnie zaczekać, aż tych zdzierców nareszcie rozpędzą.

Niech nikt nie myśli, aby ów wyzysk nie był znany wyższej zwierzchności wojskowej. Wytrwali petenci docierają ze skargami i rekursami aż do ministra wojny; żaden z nich jednak dotychczas nic nie wskórał, co wogóle w interesowanych pogłębia świadomość, że ten wyzysk rabunkowy jest nietylko tolerowany, ale że owa fikcya operetkowej fortecy celowo się przedłuża, aby wojskowo-czynownicza gromada zaokrąglić mogła swoje fortunki.

Tam znów, na terenie bliskiej już gubernii chełmskiej, przyszły jej faktyczny wielkorządca episkop Eulogiusz podjudza miejscową administracyę do coraz to nowych represyj, dających przedsmak spodziewanych już nie długo eksperymentów popowskiej teokracyi. Tak np. we wsi Żmudy w pow. chełmskim ufundowaną została tuż przy ogrodzie dworskim obok gościńca figura Matki Boskiej z napisem na cokóle: „Królowo nasza a Pocieszycielko strapionych módl się za nami“.

Figurę tę z rozkazu gubernatora usunięto, księdza, który ją poświęcił, pozbawiono probostwa, a właścicielce Żmud, p. Kicińskiej, rozkazano w ciągu 24 godzin wyjechać, z zabronieniem pobytu na czas nieograniczony w obrębie gubernij: lubelskiej i siedleckiej.

W Kryłowie w pow. hrubieszowskim po zarządzeniu nocnej rewizyi z wszelkiemi szykanami w mieszkaniu ochroniarki panny W. K., aresztowano ją i przywieziono do Lublina wraz z pięciu egzemplarzami elementarzy polskich i kilkudziesięciu najzupełniej legalnemi książkami, przeważnie historycznemi, które stanowiły podręczną biblioteczkę ochronki. Po dwóch tygodniach więzienia p. K., oskarżona jedynie o uczenie dzieci w ochronie czytać i pisać, została jako obywatelka austryacka pod eskortą dwóch strażników ziemskich odstawiona do granicy galicyjskiej. Ochronę w Kryłowie zamknięto, a miejscowy administrator został skazany na 500 rb. grzywny.

Wogóle na Podlasiu i w Chełmszczyźnie zamknięto już kilkadziesiąt ochron wiejskich, założonych i utrzymywanych prawie wyłącznie przez obywateli ziemskich. Jednemu z nich gubernator siedlecki Wołżyn oświadczył, że gotów jest każdej chwili pozwolić na otworzenie zamkniętej ochrony, z warunkiem wszakże, aby ochroniarka była Rosyanką i prawosławną.

Z okazyi mającego się odbyć w późnej jesieni poświęcenia wznoszonego przez lat kilkanaście na placu Saskim soboru, hakata nacyonalistyczna zawczasu obmyśla program różnych uroczystości z mocnem zabarwieniem „istinnoruskiem“. Między innemi powstał projekt zorganizowania mnóstwa pociągów pielgrzymich z głębi Rosyi do Warszawy. Nie trudno zrozumieć o co chodzi reżyserom tej szopki. Ponieważ prócz wojska i rzeszy czynowniczej uroczystość „kazionna“ nikogo z ludu „inorodczego“ nie zwabi, więc importowani na koszt skarbu kacapi mają statystować nad Wisłą w stolicy Polski, jako pobożny „naród prawosławny“.

Polonus.

Powodzie na Bukowinie.

(Tel. „N. Ref.“)

Czerniowce, 4 sierpnia.

Trzechdniowe ulewne deszcze spowodowały w całym kraju o g r o m n e u l e w y. — P r u t podniósł się o t r z y m e t r y. W C z e r n i o w c a c h niżej położona część miasta z a l a n a, p i ę t n a ś c i e u l i c s t o i p o d w o d ą.

W W y ż n i c y i w okolicy poczynił ogromne spustoszenia C z e r e m o s z. Rzeką płyną części zburzonych przez wodę domów i mnóstwo nieżywego bydła. Pod Wyżnicą zmienił Czeremosz zupełnie swój bieg, szeroko się rozlewając. Pod S u c z a w ą wystąpił z brzegów S e r e t.

Wobec tej strasznej katastrofy wszystko okazuje się bezsilnem. Do pomocy w akcyi ratunkowej zawezwano w o j s k o. Cała wieś W i ż e ń k a d o s ł o w n i e z n i k ł a. Z pod wody widać tylko wierzch jednego domu. Mieszkańcy zdołali się po większej części na czas schronić przed niebezpieczeństwem do Suczawy.

Obawiają się, że wylewy nie doszły jeszcze do kulminacyjnego punktu, gdyż rzeki ciągle jeszcze przybierają. Szkoda, wyrządzona dotąd przez wylewy, wynosi t r z y m i l i o n y k o r. Jak słychać, są też ofiary w ludziach.

Majątek Francyi.

Istnieje we Francyi wielka rodzina — pisze Jean d'Orsay w paryskim dzienniku „Matin“ — której rewolucya, cesarstwo i restauracya pozostawiły w spadku majątek, wynoszący 64 miliardy. W roku 1848 — czyż monarchia konstytucyjna nie powiedziała: „wzbogacajcie się“? — ten majątek podniósł sie do 88 miliardów. W roku 1869 doszedł do 153 miliardów. Nawet wojna francusko-pruska nie przeszkodziła dalszemu wzrastaniu aż do 242 miliardów w r. 1892, aż wreszcie w roku 1908 majątek ów doszedł do sumy 287 miliardów i 282 milionów franków.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

2 (Ciąg dalszy.)

Panicz w mgnieniu oka sprawę zrozumiał.

— Tylko świeć, Wasylu! — krzyknął. — Czekać w odwodzie!

Jak piorun spadł na napastników.

— Kto szlachcic — do szabli, kto zbój — na gałęź! — wrzasnął.

Wasyl tuż za nim z pochodnią.

Wiatr płomień rozbudzał i światłem w twarze napastników rzucił.

— Ciołek!

— Zenowicz!

— Sekretarz królewski po nocach rozbojem się zabawia!

— Serbski despota w obrońcę niewinności się przemienił.

— Do szabli! — krzyknął Aleksy.

— Z drogi! Nie wściubiaj nosa do cudzych spraw. Jam tu pan i jam tu praw! — odparł ze złością Ciołek.

Zenowicz spojrzał na niewiastę pytająco.

— Ratujcie, na Boga zaklinam was, ratujcie od gwałtownika! — jęknęła.

Despot konia sparł, na Ciołka wsiadł i do szabli zmusił.

Inni na bok odskoczyli.

Wasyl ku pani się zbliżył, ludziom jej znak dał i wszystkich nieznacznie cofać zaczął.

Ciołek z furyą na napad odpowiedział, siekł na wszystkie strony, jakby się spieszył wroga ubić i do swej sprawy powrócić.

Rosły był i silny. Grał w szable, jak mistrz, ale zapalił się zbytnio. Złość mu krew do głowy napędzała, zasłaniała oczy. Plątał się w cięciach.

Zenowicz poznał mistrza, lecz i sam nie ostatnim był, a krew miał zimną, oko pewne, rękę twardą. Bawił się chwilę, aż sobie przypomniał, że tam o parę kroków niewiasta w trwodze czeka.

— Broń się! — krzyknął.

— Patrzaj jeno własnej głowy! — odparł hardo Ciołek.

— Chybiasz, bo ci bezwstyd oczy zasłonił!

— Wstyd mi patrzeć, jak lacka krew litewskich gardłów ściąga!

— Lacka krew zawsze zacna była, lecz twoja sobacza być musi!

— Schyzmatyku! — wrzasnął Ciołek, jak wściekły.

— Kanoniku bezecny, co niewiasty bezbronne napadasz!

— Krwi! — ryknął Ciołek.

— Moja szabla jeszcze nie splamiła się w krwi podłej! — odparł ze wstrętem Zenowicz, jednym młyńcem szablę z rąk Ciołka wytrącił, w powietrzu ją pochwycił, złamał uderzeniem o kulbakę, potem tępym odłamkiem, gdzie popadł, bić zaczął, nareszcie konia za uzdę szarpnął, w bok nogą kopnął i do ucieczki zmusił.

Do Wasyla się zwrócił, pochodnię z jego rąk wziął.

— Strzelać psiekrwiów!

Wasyl z dwoma towarzyszami tylko tego czekał. Pistolety już dawno w garściach gotowe mieli. Huknęli w kupę, potem końmi napadli, do szablic się wzięli, ale jeno końskie ogony przed oczyma im mignęły. Zbiry Ciołkowe za swym panem pognały.

Zenowicz ku białogłowie się zwrócił, a ta lekko z konia zeskoczyła i do kolan swego zbawcy przypadła.

— Bóg wam nagrodzi! — zawołała — jam na życie całe dłużniczka wasza, boście ocalili nie życie me samo, ale cześć!

— Za matczyne życie, bierzcie mię chociażby w niewolę! — krzyknął młodzieniaszek, stając tuż obok matki.

Zenowicz już też na ziemi był i zaśmiał się szczerze.

— Słyszeliście, iż mię despotem mianował ten niecnota, to i posądzacie, iżem do Polski przybył niewolniki brać!

— Wybaczcie, nie tak myślałem, jeno duszą i sercem wam się oddaję, taką wdzięczność czuję.

— Drobna to usługa i jeno rycerski obowiązek — odparł Zenowicz. — Jam też, choć z serbskich Despotów ród wiodę, nie obcym tej ziemi. Aleksy Zenowicz, do usług waszych, z ziemi ruskiej, wielkiego księcia Witolda, a i króla Jagiełły też wojownik. Choć w wschodniej cerkwi wychowany, brałem chrzest krwawy nieraz bok o bok z rycerstwem polskiem, choćby ot pod Grunwaldem.

— Jam Elżbieta z Pilczy, Granowskiego kasztelana nakielskiego wdowa, a to syn mój pierworodny Jan.

— Znałem ś. p. małżonka waszego! — zawołał Zenowicz. — Towarzyszyłem mu, gdy posłował od króla do Krzyżaków w Malborgu, a i pod Grunwaldem go widziałem, gdzie zacną chorągiew wywiódł i wielce się z nią odznaczył.

— Boska Opatrzność was przywiodła na ratunek jego sierot — rzekła pani Elżbieta.

Dreszcz ją przebiegł i kaszel słowa przerwał.

— Ziąb was chwyta — odezwał się Zenowicz — siadajcie na koń, to się rozgrzejecie. Byle co rychlej pod dach.

— Chociaż po ciemku, widzi mi się, iż nie dalej, jak godzina drogi. Wichura ucisza się, to i łacniej będzie koniom wolę dać — rzekła pani Granowska.

Wasyl z pod kulbaki smolnych kłaków dostał, kagańce poprawił i nie czekając rozkazania, na czele pochodu stanął.

Rychło do gościńca się dobrali, a tam cwałem puścili się ku Łańcutowi.

I godzina nie upłynęła, gdy światła z wysokiej wieżycy zabłysły.

Pachołek pani Granowskiej w skok do bramy dopadł i zaraz zajaśniały pochodnie i ludzie dworscy wybiegli.

Jeszcze chwila i stanęli przed wspaniałym dworcem.

Zenowicz z konia zeskoczył, ku pani Granowskiej podbiegł, dłoń pod stopy podłożył i jak piórko na stopniach, wiodących ku wielkiemu wejściu postawił.

Wdzięcznie mu się ukłoniła.

— Jeśli wierzycie, iż dzieci me miłuję, to dacie wiarę, iż brat rodzony nie byłby dziś bliższym sercu memu, jako wy jesteście. Wstępujecie w te progi, jako we własne wasze. Ty, synu, pamiętaj, iż po czci, jaką winieneś pamięci pana ojca, największą cześć, wdzięczność i pokorę winieneś panu Zenowiczowi, który cześć moją, a pewno i życie twoje ocalił — rzekła głosem głęboko wzruszonym.

— Nie zawstydzajcie mię, szlachetna pani kasztelanowo — odrzekł Zenowicz poważnie, nieco drżąco — każdy na mem miejscu toż samo by uczynił. Przyjmuję gościnę z wdzięcznością... Lepiej mi tu będzie, niźli we własnym domu, z którego popioły wiatr już dawno rozniósł...

Jan sam gościa do pokoi powiódł, przykazawszy o służbie mieć staranie. Wasyl za swym paniczem kroczył, choć go nie proszono, ale też i nie broniono, rozumiejąc, iż to wierny musi być sługa, którego bliskość panu potrzebną jest.

Komnata duża, wspaniała; ogień na kominie już trzaskał, a gorącem buchał, że aż się ciało i kości radowały.

Nadbiegli pachołcy z wodą, ręcznikami i z całą bogatą szatnią do wyboru, bo na Zenowiczu suchej nitki nie było, a błoto to ślisko ociekało, to kawałami od szat odpadało.

(C. d. n.)

Tą rodziną jest naród francuski, wzięty jako całość. Mówiąc bez przenośni, są to indywidualne majątki Francuzów, które, dodane do siebie, w przeciągu najnowszego okresu lat 16, pomnożyły się o 44 miliardy, co daje roczny przybytek w kwocie 2 miliardów 770 milionów.

W jaki sposób dochodzimy do tego ścisłego bilansu? Oto jest we Francyi człowiek, który został skrupulatnym rachmistrzem narodowego majątku, gdy handel, przemysł i kapitał rozwijały się pomyślnie. — Bez wątpienia przed nim statystycy i ekonomiści podejmowali się tej pracy, rozumując przy tem w następujący sposób: „Ponieważ majątki ruchome i nieruchome przelewają się na mocy dziedziczenia i ponieważ podatek, pobierany przez państwo, pozwala na oznaczenie rocznej masy spadkowej, więc mnożąc tę masę przeciętną liczbą lat, których potrzeba, ażeby jedna generacya stała się dziedziczką poprzedzającej, powinniśmy otrzymać okrągłą sumę majątków francuskich".

Ale ów rachmistrz majątku narodowego, a jest nim Edmund Théry, przekonał się bez trudności, że skutkiem zmienionych warunków życia ekonomicznego ten sposób obliczania stawał się coraz więcej nieścisłym, a zwłaszcza, że obecna forma spadkobrania uczyniła go zupełnie wadliwym z powodu wybiegów, jakich używają kapitaliści, ażeby obejść ustawę.

Dlatego przyjął Thery inną metodę obliczania: metodę bezpośredniego oszacowania. Jest ona nieskończenie subtelniejsza. Ażeby poznać tę metodę i przekonać się o jej wyższości, trzeba przeczytać książkę, którą napisał Edmund Théry pod tytułem „La fortune publique de la France".

Pomówimy przedewszystkiem o naszej własności ziemskiej. Ona jedyna w okresie lat 1892 do 1908 doznała deprecyacyi. Już w roku 1892 popadła ona w przesilenie. Podniosła się od r. 1902, ale nieznacznie. Wyludnianie się ognisk rolniczych, rozwój wartości ruchomych, wysoka stopa progresywnego podatku od spadków, są przyczynami zastoju. Majątek rolniczy zmniejszył się z 85 miliardów 864 milionów na 84 miliardy 430 milionów. Ten spadek wartości odnosi się wyłącznie do roli, do ziemi niezabudowanej. Wartość inwentarza żywego podniosła się o 666 milionów, materyału rolniczego o 257 milionów.

Własność zabudowana w przeciągu rzeczonych lat 16 podniosła się z wartości sprzedażnej 50 miliardów na 60 miliardów okrągło. W r. 1908 było we Francyi przeszło 9 milionów domów, z których każdy był zamieszkały przez nieco więcej niż 5 osób. Każda z nich płaciła 81 franków rocznego czynszu. Tymczasem w Paryżu przypadało przeciętnie 31 osób na dom, a roczny czynsz od osoby wynosił 327 franków.

Co do wartości własności przemysłowej i handlowej, to na podstawie podatku zarobkowego i bezpośredniej ankiety, oblicza ją Théry na 28 miliardów 100 milionów w roku 1908, wobec 18 miliardów 857 milionów w roku 1892. — Wzrost wartości w ciągu 16 lat wynosi prawie 10 miliardów.

Szacunek papierów wartościowych uskutecznił Théry na podstawie statystyki francuskich walorów, notowanych oficyalnie na giełdzie paryskiej, tudzież obiegających za granicą. W ten sposób oszacował ich wartość w roku 1892 na 77 miliardów 286 milionów, zaś w 1902 roku na 104 miliardy 446 milionów. Stan złota i srebra we Francyi oszacował w 1892 roku na 5 miliardów 813 milionów, zaś w 1908 roku na 8 miliardów 665 milionów. W tej sumie mieszczą się zapasy kruszcu w „Banque de France".

Celem obliczenia wartości przedmiotów ruchomych (powozy, automobile i t. d.), osobistych efektów, zapasów, klejnotów, zbiorów sztuki i t. d. posługuje się Théry bardzo pomysłową metodą, opiera się mianowicie na policach ubezpieczenia od ognia. W ten sposób otrzymał sumę 20 miliardów 270 milionów w roku 1908, wobec 17 miliardów 435 milionów w r. 1892.

W roku 1908 ludność Francyi liczyła 39 milionów 278 tysięcy głów. W owym roku każdy Francuz „przeciętny" — licząc zarówno Rothschilda, jak bezdomnego włóczęgę — mógł sobie powiedzieć: „Posiadam majątek wartości 7.314 franków. Sprawy moje majątkowe od roku 1892 szły niezłym torem, skoro zainkasowałem 981 franków zysku, czyli 15 i pół procent od kapitału. Jeżeli rozliczę moje „habet", w takim razie znajdę następujące pozycye: 1.922 franki własności niezabudowanej („roli propriété non batie"); 202 franki w inwentarzu żywym i materyale rolniczym; 1.475 franki własności zabudowanej; uczęstniczę sumą 242 franków w kapitale handlowym i przemysłowym; mam w moim portfelu walorów francuskich na 1.691 franków, a walorów obcych na 967 franków; w portmonetce mojej znajduje się 168 franków złotem i 53 franki srebrem. Wreszcie moje osobiste przedmioty mają wartość 516 franków, a moje „konie, automobile, powozy" wartość 51 franków".

Taki przeciętny majątek posiada każdy Francuz. A Galicyanin? Gdy w okresie od roku 1892 do roku 1908 Francya każdego roku wzbogacała się o 2 miliardy 770 milion. franków, u nas ś. p. Stanisław Szczepanowski studyował ekonomiczne położenie krajów i napisał dzieło p. t. „Nędza Galicyi w cyfrach". Od tego czasu poprawiło się niejedno, ale za mało i za powoli. Powtarzajmy sobie ciągle: „enrichissesvous" — wzbogacajcie się. I to wszystkiem: pracą, oszczędnością, przedsiębiorczością, pomysłowością.

Z życia sławnych ludzi.

I.

Ryszard Wagner.

Szerokie koła wielbicieli Wagnera mają w tym roku wielką, oddawna oczekiwaną sensacyę: wyszła nareszcie autobiografia mistrza, dzieło sporej objętości, które rzuciło wiele światła nietylko na twórczość samego Wagnera, lecz i stosunki artystyczne i kulturalne, wśród których odbyła się wagnerowska rewolucya w dramacie muzycznym. Jednak nietylko dla historyka sztuki ale i dla psychologa ma to dzieło wielką wartość. Pamiętniki, listy, znakomitych mężów bywają często równie choć w inny sposób interesującymi jak ich twórczość. Widzimy geniusza jako człowieka, widzimy jak kocha, jak się martwi, jak się cieszy, jak nienawidzi, i jak wśród tego zgiełku uczuć „arcyludzkich" ocala się przecież zawsze i rośnie — talent. Twórca tetralogii „Nibelungów" przebył w życiu dużo walk, miał zaciętych nieprzyjaciół i gorących wielbicieli, kochał się, żenił się, rozwodził, znowu się kochał, najsubtelniejszy książę jego czasów (ks. Ludwik bawarski) i... najmocniejszy umysł filozoficzny (Nietzsche) byli mu przyjaciółmi. Osobisty urok Wagnera był bardzo wielki. Ale jak wielu artystów tego typu Wagner był despotą, bezwzględnie dążącym do swoich ideałów, bywał dla ludzi niesprawiedliwym, chimerycznym, osądzał ich i traktował subjektywnie, przytem nie był wolny od tego, co u ludzi małych nazywa się „megalomanią", a u ludzi wielkich bywa hipertrofią słusznej dumy. Autobiografia jego opowiada o wypadkach, których świadkowie żyją, jej nastrój jest czasem polemiczny, stąd też wywołała już wiele kwasów, zarzutów, sprostowań.

Z tych sprostowań najciekawszem jest sprostowanie br. Ferdynanda Hornsteina, o którego ojcu Robercie pisze Wagner w kilku miejscach swego pamiętnika w sposób dość lekceważący, wyraża się nawet o nim, że był „głupawym". Oburzony syn wyświetla teraz w dziennikach cały stosunek swego ojca do Wagnera na podstawie nie opublikowanych jeszcze nigdzie listów Wagnera oraz urywku z pamiętnika zmarłego ojca. Pamiętnik ów był już drukowany, ustęp jednak dotyczący Wagnera, rodzina Hornsteinów opuściła była przez dyskrecyę i z pietyzmu dla wielkiego kompozytora. Teraz względy lojalności ustały.

Br. Robert Hornstein, przyjaciel Szopenhauera i poetów Heysego i Lingga, w Zurychu należał do najbliższego otoczenia Wagnera, który młodszego od siebie o 20 lat barona, często do swego domu zapraszał. Hornstein miał wprawdzie odziedziczyć majątek po ojcu ale na razie było koło niego kuso, to też ubolewał wobec znajomych, że nie może się Wagnerowi zrewanżować. Na to jeden z nich, poeta Ritter, odpowiedział: To też Wagner odkłada to sobie na później. Bezwątpienia lubi on ciebie naprawdę, ale plany tego rodzaju tak już leżą w jego naturze, że nie zrobi dla ciebie wyjątku". Nim się jednak ta przepowiednia sprawdziła, przyszło raz u Wagnera do dość przykrej sceny. Mistrz zaprosił swego młodego przyjaciela do siebie na urodziny. Oprócz niego obecnym był także dyrektor chóru amatorskiego Baumgartner, z rodziny Wagnera jego żona i szwagrowa. Po uczcie niespodzianie kazał sobie Wagner przynieść kartę win z pobliskiej winiarni. Z wahaniem spełniły panie ten rozkaz. Wagner przeczytawszy na głos spis win szampańskich wraz z cenami, kazał przynieść szampana średniej marki. Nastrój stał się przykrym. Wypito szampana a wtedy Wagner zwrócił się do swych gości z ironicznym uśmiechem i rzekł podniesionym głosem: „Może mam obu panom jeszcze podarować po talarze?". Panie pierzchły z przerażeniem, podobnie jak w „Tannhäuserze" całe żeńskie towarzystwo w Wartburgu po pieśni na cześć Wenery. Baumgartner i Hornstein patrzyli po sobie ze zdziwieniem, i przychodziła im chętka rzucić miłemu gospodarzowi szklankę w głowę. Nie wiedzieli wcale, że na przyjęcia do Wagnera przychodziło się z własnemi flaszkami wina w połach; dom jego prowadzony był tak wytwornie, że nie można się było po nim spodziewać takich zwyczajów piknikowych. Aby pokryć zakłopotanie, wybuchnęli śmiechem, niby z doskonałego żartu, pożegnali się wesoło z uprzejmym gospodarzem i odeszli, przyrzekając sobie już nie przyjmować nigdy zaproszeń u Wagnera. Hornstein poszedł zaraz do Rittera i opowiedział mu zajście. Ritter postanowił ukarać nietakt mistrza i posłał mu koszt szampana. Taki prezent w takiej chwili byłby kogo innego oburzył ale nie Wagnera. Pokazało się, że Ritter znał go dobrze. Niebawem kto przychodzi? — Wagner — i usprawiedliwia się, że nie miał na myśli swoich gości lecz — książąt niemieckich, którzy wysławiają jego opery, uwielbiają go, a żadnemu z nich nie wpadnie na myśl przysłać mu kosz szampana. Mimo to zmyto mistrzowi głowę, aż spokorniał, w końcu nastąpiły przeprosiny.

Za to później w Monachium znęcał się Wagner nad Hornsteinem, przedstawiając go swoim przyjaciołom ironicznie jako „barona". Wagner sam to opisuje w swojej biografii, wyśmiewając przytem „wystrojoną postać" Hornsteina, opowiada jak dobroduszny „le baron" zaprowadził ich do jakiejś odległej piwiarni, sam ze świeczką schodził do piwnicy, aby im przynieść piwo itd. Z tego jednak, co sam Horstein pisze o tych scenach, pokazuje się, że był przedmiotem kiepskich żartów. Komponował on sam trochę i pewien recenzent wyraził się o nim, że, jak na barona, komponuje nie źle. Odtąd słowo „baron" przylepiło się do niego, jako uszczypliwy dwuznacznik, bo Hornstein sam baronostwem swoim nigdy się nie popisywał. Ale wolnomyślnie nastrojeni przyjaciele Wagnera, spotkawszy się po raz pierwszy w życiu w towarzystwie z prawdziwym baronem, „naciągali" go w ten sposób przy pomocy mistrza.

Niebawem też sam mistrz wziął się do „naciągnięcia" Hornsteina na dobre. Baron stał się już właśnie dziedzicem majątku po ojcu, gdy z Paryża otrzymał od Wagnera list z prośbą o natychmiastową pożyczkę 10.000 fr. Była to suma na owe czasy dość znaczna nawet dla barona, którego dochody zresztą były chwiejne. To też Wagner pisał:

„Dostarczyć mi tej kwoty będzie i dla Pana trudnem, lecz możliwem, jeżeli Pan zechce i ofiar nie pożałuje. Tego jednak żądam i proszę, aby to się stało w zamian za przyrzeczenie z mej strony, że w ciągu 3 lat zwrócę Panu tę kwotę z moich tantyem. Pokaż więc Pan, czy jesteś właściwym człowiekiem! Jeżeli nim jesteś dla mnie — i dlaczegóżbym takiego przecież raz znaleźć nie miał? — to ta pomoc uczyni mi Pana bardzo bliskim, a wtedy będzie Pan mógł na przyszłe lato przyjąć mnie u siebie na jakie 3 miesiące w jednej z Pańskich posiadłości najchętniej nad Renem".

Hornstein wiedział — jak pisze w swym pamiętniku — że ma do czynienia z „beczką bez dna" i że o oddaniu tej sumy przez Wagnera nie mogłoby być później nawet mowy, lecz głównie uczuł się dotkniętym tem, że mistrz swój 3-miesięczny pobyt u niego obiecywał mu niejako na premię za pożyczkę, i w ten sposób z góry już zamienił na upokorzenie to, co mogło być zaszczytem. Odpisał więc Wagnerowi, że ma on widocznie mylne wyobrażenie o jego „bogactwie". Niech się zwróci do ludzi rzeczywiście bogatych, których jest dosyć wśród jego wielbicieli i wielbicielek w całej Europie. „Co zaś do pańskich odwiedzin w jednej z moich posiadłości, to na razie nie jestem na dłuższe odwiedziny przygotowany, a jeżeli kiedy będę, to dam Panu znać". W końcu wyraża ubolewanie, że wystawienie „Tristana i Izoldy" opaźnia się, i nadzieję, że to dzieło przecież usłyszy.

Teraz dopiero Wagner odpalił mu:

Kochany Panie von Hornstein! Byłoby niesłusznem, gdybym takiej odpowiedzi, jak Pańska, nie napiętnował. Wprawdzie może się już nie wydarzyć, by kiedy człowiek taki jak ja zwracał się do Pana, lecz już samo poczucie nieprzyzwoitości, jaką Pan popełniłeś przez swój list, zrobi Panu dobrze.

Nie było wcale rzeczą Pańską pouczać mnie, ani nawet o tem, kto jest naprawdę bogatym i powinieneś Pan był już mnie zostawić rozstrzygnięcie kwestyi, dlaczego się nie zwracam do wymienionych przez Pana wielbicieli i wielbicielek. Jeżeli Pan w żadnej ze swych posiadłości nie jesteś przygotowany na moje przyjęcie, to powinieneś Pan był skorzystać z mojej zaszczytnej propozycyi i natychmiast poczynić stosowne zarządzenia tam, gdzie sobie tego życzyłem. To, że Pan obiecujesz mi kiedyś zawiadomić mnie, kiedy tam będziesz urządzony, jest więc obelgą.

Życzenie co do mojego „Tristana" powinieneś Pan był zamilczeć; Pańska odpowiedź mogła ujść jeszcze tylko wtedy, gdybyś Pan moje dzieła zupełnie ignorował."

W autobiografii swojej jednak Wagner notuje o tym wypadku tylko tyle, że „prosił" młodego br. Hornsteina o „pozwolenie" zamieszkania w jego dobrach.

Reinhold Begas.

Jak donosi telegram z Berlina, umarł tam jeden z największych rzeźbiarzy niemieckich, Reinhold Begas.

Zmarły należał do słynnej rodziny artystów, której sławę ugruntował Karol Begas, urodzony w r. 1794, znakomity malarz historyczny i portrecista. Z czterech jego synów dwaj poświęcili się równie malarstwu. Oskar Begas (ur. 1828) uzyskał wielką nagrodę rzymską. Celował w portretach i scenach myśliwskich. Umarł w roku 1883. Adalbert Begas (ur. 1836) zdobył sobie sławę jako malarz kobiet i dekoracyjny. Umarł w roku 1888. Dwaj drudzy synowie poświęcili się rzeźbie. Karol Begas (urodzony 1845 roku) jest twórcą „Sylena z Bachusem", „Rodzeństwa" i licznych biustów.

Reinhold Begas, urodz. 15 lipca 1831, uczeń Wichmanna i Raucha, wystąpił po raz pierwszy z grupą marmurową „Hagar i Izmael", a następnie ze szkicem „Psyche". W roku 1855 udał się do Rzymu, gdzie wielki i zbawienny wpływ wywarły na niego dzieła Michała Anioła. Tam wykonał w marmurze grupę „Psyche ze śpiącym amorem", tudzież „Pana pocieszającego Psyche". — Wróciwszy do Berlina, wykończył szereg rozpoczętych dzieł i wykonał grupy na fasadzie nowej giełdy. Przez rok był profesorem akademii sztuk pięknych w Berlinie, później przebywał w Rzymie, a wreszcie w roku 1866 powrócił do Berlina, gdzie stale zamieszkał. W tym czasie otrzymał pierwszą nagrodę za projekt pomnika Fryderyka Wilhelma III w Kolonii, tudzież za projekt pomnika Schillera w Berlinie, który wykonał w marmurze.

Z dalszych jego dzieł zasługują na wymienienie: „Wenus i Amor ukąszony przez pszczołę", „Kąpiąca się kobieta", „Pan, uczący chłopca gry na fletni", „Zuzanna", „Porwanie Sabinek" i t. d. — W świątyni Sławy w Berlinie znajduje się jego kolosalna statua „Borussia". Studnia Neptuna w Berlinie, pomnik A. Humboldta tamże, sarkofag Fryderyka III w Poczdamie i liczne pracę dekoracyjne świadczą o wszechstronności talentu R. Begasa. Liczne biusty portretowe, jak malarza Menzla, Moltkego, Wilhelma I, Mommsena i t. d. są znakomite.

Przez śmierć Begasa poniosła sztuka niemiecka wielką stratę, aczkolwiek zmarły już dokonał dzieła swojego żywota. W historyi sztuki imię jego trwale jest zapisane.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia.

Muzeum narodowe otrzymało w tych dniach niezwykle cenną kollekcyę o wysokiej wartości artystycznej, bądź kulturalnej bądź też pamiątkowej, której ofiarodawcą jest Henryk hr. Stecki z Wołynia. Spotykamy w tej kollekcyi garnitur 12 łyżek srebrnych z XVI w. z polskimi herbami Szeliga i Przegonią; na rzeźbionych trzonkach łyżek znajdujemy postaci apostołów i grawirowane sentencye rymowane n. p. „żywot poczciwy jest skarb prawdziwy" albo „przy każdej sprawie pomnij o sławie" lub na innej „nadobnie strojny ile cnotą hojny" lub też „miejcie na baczności swoje przypadłości" i t. p.

Ładną i pokaźną kollekcyę, bo liczącą około 200 sztuk, stanowi zbiór ozdób srebrnych z X i XI w., filigranowych, wykopany w r. 1859 w Sojkowicach, gub. warszawskiej, powiecie gostyńskim wraz z współczesnemi monetami. Między temi filigranami znajdujemy dwa naszyjniki, jeden o spiralnych powszechnie wtedy spotykanych skrętach, drugi, złożony z 21 związanych ze sobą drobnych ozdób. Dalej znajdujemy w kollekcyi hr. Steckiego portfelik królowej Maryi Leszczyńskiej, z jej monogramem, bogato złotem i srebrem haftowany, modlitewnik księżnej Łowickiej, podarowany senatorowi Józefowi Augustowi hr. Ilińskiemu. Po hr. Ilińskim jak i współczesnym mu Steckim otrzymało Muzeum w tej kollekcyi drobiazgi mundurowe jak pasy, ładownice, szlify i t. p.

Bardzo bogato w darowiźnie hr. Steckiego reprezentowany jest zbiór sfragistyczny; liczy bowiem sto kilkadziesiąt tłoków pieczętnych polskich, między którymi spotykamy kilka okazów średniowiecznych, a kilka królewskiej kancelaryi (tłok do pieczęci wielkiej litewskiej Sobieskiego).

W całym szeregu drobniejszych przedmiotów wybija się jeszcze obrazek na podkładzie kredowym, malowany przez Josta Amana, znanego illustratora druków XVI-wiecznych, przedstawiający Batorego jako księcia Siedmiogrodzkiego. Portret datowany jest cyfrą 1576 i monogramem artysty.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi V pod przewodnictwem radcy Epsteina, na którem przyjęto do gminy 99 osób na podstawie 10-letniego zasiedzenia, zaś 26 osobom odmówiono przyjęcia z braku warunków w ustawie przewidzianych.

Również wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem II wiceprezydenta p. Sarego. Dyrektor wodociągu miejskiego przedstawił sprawozdanie o ruchu wodociągu. Maximum wypompowanej wody w lipcu wynosiło 12.200 m. kub. na dobę, obecnie zmniejszyło się i waha się od 9—11.000 m. kub. Następnie rozpatrywała komisya usytuowanie wieży wodnej w Kobierzynie.

Wiadomości osobiste. Prezydent dr Juliusz Leo wyjechał na kilkutygodniową kuracyę do Marienbadu.

Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum narodowego, wyjechał w dniu dzisiejszym na zjazd Rady nadzorczej Muzeum polskiego w Rapperswilu w charakterze delegata gminy m. Krakowa, poczem rozpoczyna kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął kustosz dr Maryan Gumowski.

P. Jan Krzyżanowski, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

Naczelnik administracyi akcyzy miejskiej, dr Marceli Zawadzki, st. radca magistratu, wyjechał na kilkutygodniowy urlop; zastępuje go dr Juljusz Closman.

Profesor Mieczysław Ranieri-Horbowski, pedagog-wokalista, który w ostatnich czasach prowadził szkołę śpiewu solowego w Medyolanie, znany ze swej pracy pedagogicznej, obejmuje z początkiem września stanowisko profesora śpiewu solowego w konserwatoryum wiedeńskiem.

Z teatru w Parku Krakowskim. Dzisiaj daną będzie efektowna sztuka trzyaktowa p. t. „Andrusy". Rzecz urozmaicona jest śpiewami i tańcami. Rolę tytułową grają Turski, Szkudelski i Staniszewski. Pozostała ilość biletów do nabycia w cukierni W. P. Rybińskiego, Wiślna 3.

Wolny—Kosobucki. Odnośnie do wczorajszej notatki w kronice naszego pisma, pod powyższym tytułem, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Izba rękodzielnicza z własnej inicyatywy odniosła się do magistratu m. Krakowa i do instruktora stowarzyszeń przemysłowych w dniu 21 lipca b. r., aby magistrat, jako władza przemysłowa I instancyi, przeprowadził sprawdzenie ksiąg rachunkowych i funduszów, zostających pod zarządem Izby rękodzielniczej i aby wydał swoje orzeczenie urzędowe.

Sprawa dra Seinfelda. Przeciw aktowi oskarżenia wniósł dr Seinfeld sprzeciw, w którym domagał się przeniesienia rozprawy przed sąd przysięgłych. Jak słychać w kołach sądowych, sprzeciw został odrzucony; rozprawa przeciw drowi Seinfeldowi odbędzie się więc przed zwykłym trybunałem karnym.

Piorun na wieży Zygmuntowskiej. Wczoraj po południu podczas szalejącej nad Krakowem burzy uderzył piorun w piorunochron, znajdujący się na wieży Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu. Wskutek uderzenia zepsute zostały lampy elektryczne w grobach królewskich, zakrystyi i skarbcu.

Usiłowane samobójstwo. Dzisiaj o godzinie 4 rano pewien nieznanego na razie nazwiska mężczyzna, liczący około 50 lat, usiłował na plantach przed uniwersytetem odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w lewy policzek. Kula poraniła mu w straszliwy sposób twarz. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie walczy ze śmiercią.

Skonstatowano później, że mężczyzna ten nazywa się Jan Szczurek, liczy lat 42 i jest oficyałem sądowym w Tarnowie. Pozostawił trzy listy, jeden do eksc. dra Hausnera, dwa do swoich kolegów sądowych w Tarnowie.

Wykopalisko na placu Szczepańskim. Przy zakładaniu przewodów gazowych na placu Szczepańskim natrafili robotnicy na bardzo wielką ilość kości ludzkich, leżących grubą warstwą. Włożono je do trumien i wywieziono na cmentarz. Wykopalisko to, zresztą dość częste w Krakowie, gromadziło na placu Szczepańskim wczoraj wielu ciekawych.

Kradzież w klubie sportowym „Cracowia". Wczoraj wieczorem popełniono w parku Dr Jordana w szatni klubu sportowego Cracovia znaczną kradzież. Sprawcą kradzieży jest podobno służący klubowy, przyjęty do służby przed paru dniami. Podczas nieobecności członków Cracovii, którzy grali w piłkę na błoniach, pozabierał służący portmonetki, zegarki, papierośnice, łącznej wartości około 300 K i zbiegł. O kradzieży zawiadomiono miejscową policyę, która śledzi za zbiegiem.

Młodzi kieszonkowcy. Wczorajszego dnia przychwycono na placu Szczepańskim dwóch znanych policyi specyalistów w operowaniu po cudzych kieszeniach, mianowicie 19-letniego Tadeusza Wójcikiewicza i 14-letniego Henryka Seweryna i oddano policyi.

Z kraju.

Z Okocima donoszą: W sobotę dnia 5 b. m. w tutejszym pawilonie teatralnym Akademickie Koło dramatyczne z Krakowa z współudziałem Wp. Janiny Nowakowskiej, art. dram., i p. Melanii Sosnowskiej, pianistki, urządza „Wieczór dramatyczny". Bogaty i doborowy program wokalno-humorystyczny niezawodnie ściągnie nietylko tutejszą liczną inteligencyę, lecz także i z okolicy Słotwiny i Brzeska. Początek o godzinie pół do ósmej wieczorem.

Pożary. Z Padwi narodowej koło Mielca piszą nam: We środę w południe podczas nader silnego wichru, wybuchł tu w jednym z domów pożar, który w jednej chwili ogarnął 10 zagród, z których w przeciągu pół godziny pozostały tylko zgliszcza. Pożar powstał przez nieostrożność. Żona gospodarza Piechocińskiego przepalała okowitę; naraz okowita się zapaliła i spowodowała katastrofę.

W niedzielę spalił się w Jaślanach tartak. Pożar na szczęście zdołano zlokalizować.

Częste pożary nie przekonywują jednak wcale naszej ludności o potrzebie asekuracyi domostw. W każdej gminie prawie połowa domów jest nieasekurowana. Pisma ludowe powinny w tym kierunku nieustannie działać.

Syonistyczna awantura w teatrze. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Te same sceny, które rozegrały się podczas występów lwowskiego „Ula" rozegrały się po raz wtóry dnia 3 b. m. w czasie przedstawienia „Roberta i Bertranda", danego przez „Teatr nowy". W chwili, gdy w akcie III p. Boroński, grający kamerdynera Jaquesa w służbie bankiera Ippelmayera, wystąpił na scenę i rozpoczął śpiewać kuplety wyszydzające jego bankierską mość — dały się słyszeć z parteru i balkonu ogłuszające okrzyki: Pfuj! To młokosy syońskie dały wyraz swemu niezadowoleniu. Równocześnie reszta publiczności zaczęła bić głośne brawo. Ostatecznie udało się policyi uspokoić syońskich niedorostków, a przedstawienie doszło bez przerwy do końca.

Przemyśl, 3 sierpnia. (Wagon srebra. — Z kroniki wypadków: Topielec. — Zabity deską. — Dzieciobójstwo.)

Wczoraj wieczorem przewieziono przez stacyę tutejszą, doczepiwszy do pociągu osobowego, wagon naładowany... monetą srebrną, spakowaną w worki, łącznej wagi 13.000 kg. o wartości około 20 milionów koron. Wartościowa ta przesyłka szła z Rumunii przez Galicyę do Hamburga.

W Sanie na Wilczu pod Przemyślem utopił się 30 z. m. nieznany mężczyzna, prawdopodobnie robotnik. Zwłoki rozpoznano.

Robotnik kolejowy Wasyl Dutka, przestrzegając 1 b. m. przechodniów przed zrzucanemi z dachu magazynu deskami, sam został spadającą deską w głowę tak nieszczęśliwie ugodzony, że padł nieprzytomny na miejscu. Odwieziony do szpitala w kilka godzin ducha wyzionął.

W Sanie obok Targowicy znaleziono 1 b. m. zwłoki noworodka dziewczynki. Za matką wdrożono poszukiwania.

Echo krwawych wyborów w Drohobyczu. Komisya śledcza sądu obwodowego w Samborze, składająca się z sędziego powiatowego dra Łopuszańskiego i protokolanta Szawaluka, urzęduje dotychczas w Drohobyczu. Przesłuchano już przeszło 1500 świadków, a jeszcze ma być słuchanych kilkaset.

Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy i dokładnych szczegółów dowiedzieć się nie można. Będzie ono trwać jeszcze około czterech tygodni. Wskutek tego śledztwa prokuratorya w Samborze ma wielki nawał pracy i dlatego żadnemu urzędnikowi w prokuratoryi nie udzielono w tym roku urlopu feryalnego.

Do Krynicy przybyło od 15 maja do 30 lipca br. rodzin 4174, osób 6076.

Ze świata.

Wybory do ziemstw w „kraju zachodnim". W Mińsku wybrano na członków ziemstwa siedmiu Polaków, między nimi byłego posła do Dumy, ks. Druckiego-Lubeckiego. Wszyscy wybrani są tak zw. „krajowcami".

W Pińsku Polacy wybrali opozycyjnych postępowców na członków ziemstw.

W Ihumeniu na 13 wybranych jest 8 bezpartyjnych, a 5 czarnosecińców, między nimi znany nacyonalista Mirkowicz.

W Mozyrzu z 16 wybranych Rosyan, połowa jest nacyonalistów, połowa bezpartyjnych.

W Homlu wybrani sami nacyonaliści. Mieszczanie nie brali z powodu nadużyć rządowych zupełnie udziału w wyborach.

O morderstwo rytualne. Wczoraj zaledwie donieśliśmy drogą telegraficzną wiadomość, że śledztwo w sprawie rzekomego morderstwa rytualnego na chłopcu Juszczyńskim w Kijowie, zostanie prawdopodobnie wstrzymane dla braku danych. Lecz dzisiejsza już „Riecz" donosi w depeszy z Kijowa, że naznaczona nowa w tej sprawie komisya śledcza rozkazała dokonać szeregu nowych aresztowań. Między innymi uwięziono stróża domu, w którym mieszka sąsiadka matki zamordowanego, niedawno wypuszczona z więzienia Czebriakowa.

Ofiarność Niemców. Z Wiednia donoszą: Onegdaj zmarł w szpitalu wiedeńskim prywatysta Emanuel Ruprecht, który w testamencie zapisał 60.000 koron na rzecz germanizacyjnego Schulvereinu.

Telegrafowanie przez ziemię. Telegram z Göttingen donosi, że tamtejszym uczonym drowi Löwyemu i drowi Leinbachowi powiodło się przesłać depesze za pomocą telegrafu bez drutu nawskróś przez ziemię. Mianowicie wysyłali oni z kopalni Nonneberg pod Hannowerem do kopalni „Deutschland" pod Veetzen telegramy bez drutu nawskróś przez ziemię. Przyrządy telegraficzne znajdowały się w głębości 560, względnie 450 metrów. Odległości obu kopalń telegram nie podaje.

Salwarsan a konie. Od kilku miesięcy panuje pomiędzy remontami, to jest świeżo kupionemi końmi gwardyjskiego pułku ułanów w Berlinie, zaraza piersiowa, zawleczona z zewnątrz. Dotąd zginęło 8 koni, każdy wartości 1.000 marek. Ażeby zapobiedz rozszerzeniu się zarazy, weterynarze pułkowi wstrzykują chorym koniom salwarsan, czyli środek „606" dra Ehrlicha. Stwierdzono dotąd u chorych zwierząt znaczne polepszenie.

Brak mleka w Berlinie. Z powodu upałów Paryż nie ma wody, w Berlinie zaś daje się odczuwać pewien brak mleka, zwłaszcza na przedmieściach i w małych handlach mleka. Wielki Berlin spożywa dziennie 700.000 do 800.000 litr. mleka, a konsumpcya wzmaga się znacznie podczas upałów. Jeden z wielkich handlów mleka otrzymywał w ostatnich czasach o 4000 litrów dziennie mniej, niżeli zwykle wynosił dowóz dzienny. Mali handlarze, pobierający dziennie po 200 litrów, nie otrzymują często żadnego mleka. Wielu z nich zamknęło na razie swoje handle. Pomorze i Meklemburgia, skąd Berlin otrzymuje najwięcej mleka, dowożą go coraz mniej. Odbiorcy i dostawcy umawiają się w ten sposób, że każdy odbiorca kupuje mniej nieco mleka, niż zwykle, ażeby można obdzielić niem wszystkich kupujących. Na szczęście jest nadzieja, że brak ten już wkrótce ustąpi.

Apetyt deputowanych francuskich. Obrady francuskiej Izby deputowanych zostały odroczone do jesieni i deputowani mają trzymiesięczne ferye. Dzierżawca bufetu w Palais Bourbon, gdzie się mieści Izba deputowanych, zrobił swój bilans, a jeden z dzienników paryskich podaje z niego zajmujące szczegóły, świadczące o apetycie deputowanych. Otóż w czasie ostatniej sesyi, która trwała 62 dni, wypili oni 84 beczki piwa po 120 litrów, co daje przeciętnie 160 litrów na dzień. Dalej wypito 41 litrów absyntu, 105 litrów wermutu, 214 litrów soku pomarańczowego, 930 litrów limoniady, 121 litrów soku porzeczkowego, tudzież około 1350 litrów innych napojów, jak kawy itd. Co do potraw, to spożyto 3700 kanapek, 89 kilogramów świeżego mięsa, 17 kręgów sera Gruyère i 222 Camembertu. Dziwna rzecz, że w tym spisie nie ma wina. Koszta spożytych artykułów ponosi państwo.

Pochwycenie międzynarodowych rabusiów. Przy włamaniu się do banku Kabilia w Belgradzie zostali złapani na gorącym uczynku trzej Grecy. Jak wykazało śledztwo, są to międzynarodowi specyaliści do okradania banków. Uwięzieni wykonali w różnych miastach Europy szereg włamań do banków, pomiędzy innemi zrabowali w pewnym banku rosyjskim 300.000 rubli. Prócz tego podczas jazdy koleją okradli córce sułtana szkatułkę z klejnotami wartości przeszło milion franków.

Pożar w zakładzie dla obłąkanych. Telegram z Nowego Jorku donosi, że wielki zakład dla obłąkanych w Hamiltonie nad jeziorem Ontario spłonął doszczętnie. Mieściło się tam 600 chorych. Straż ogniowa nie mogła sikawek doprowadzić aż do płonących budynków, gdyż ulica była rozkopana. Jednakże dozorcy chorych pracowali tak energicznie i nieustraszenie, że zdołali wyprowadzić na bezpieczne miejsce prawie wszystkich chorych. Rozgrywały się zgrozą przejmujące sceny, gdy chorzy popadli w ataki zwierzęcego szału. W dantejskie piekło przemieniły się sale, w których było umieszczonych 85 nieuleczalnych szaleńców. O ile dotąd wiadomo, ani jeden z nich nie ocalał. W pierwszej chwili po ugaszeniu pożaru wydobyto 8 zwłok.

Sposób na teściowe. Wynalazcą tego sposobu nie jest bynajmniej jakiś lekkomyślny feljetonista, lecz człowiek zupełnie poważny, mianowicie sędzia

Mc Guire z Nowego Jorku, który, wyrokując w sprawie między synową i teściową, orzekł, że teściowa niema prawa dłużej przebywać w domu swego zięcia i córki, lub też syna i synowej, nad dziesięć dni jednorazowo.

Po tym przeciągu czasu, jeżeli zięć, czy synowa, nie życzą sobie, aby teściowa dłużej przebywała w ich domu, mają prawo usunąć ją, choćby przemocą... Wyrok ten wydał sędzia w sprawie pani Mc Coyle, która zaskarżyła swoją teściową Mac Coyle z Bostonu, że jej siedzi na karku i buntuje jej męża, a w dodatku z synową obchodzi się brutalnie i dokucza jej na każdym kroku. To jej tak już zbrzydło, że zabrała dziecko i poszła do domu swej matki, bo mąż nie stawał w jej obronie, gdy jego matka dokuczała żonie. Sędzia więc oświadczył, że pani teściowa ma zabrać swoje manatki i czem prędzej wynieść się do Bostonu najpospieszniejszym pociągiem.

Swoją drogą nie można się oprzeć wrażeniu, że na dnie tego wyroku radykalnego sędziego tkwi motyw bardziej osobisty, niż ogólnej natury i że ten mądry wyrok podszepnął mu nie zimny rozum prawniczy, lecz „ciepłe" uczucie względem własnej teściowej.

Odbudowanie Stambułu. Jeszcze tliły się zgliszcza dzielnic Stambułu, a już rozpoczęto akcyę, mającą na celu zatarcie śladów katastrofy. Według obliczenia tymczasowego, spłonęło około 7.000 domów i sklepów; od 60 do 70.000 ludzi zostało bez dachu.

Budowniczy konstantynopolski Fouginau złożył już wielkiemu wezyrowi plan rychłego i zupełnego odbudowania spalonych dzielnic. Według tego planu wszystkie nowe domy mają być murowane i w belki żelazne zaopatrzone. Budową nowych dzielnic zajęłoby się nowe towarzystwo finansowe, a ponieważ nie brak ani materyałów, ani sił roboczych, więc tylko od ściągnięcia kapitałów zależne było rychlejsze, czy późniejsze rozpoczęcie budowy.

Strona finansowa sprawy przedstawiałaby się jak następuje: Towarzystwo w porozumieniu z właścicielem buduje dom i w ciągu lat 50 jest jego współwłaścicielem; przez ten czas posiadacz domu winien spłacić 3/4 jego wartości wraz z procentem po 5 od sta. Od tej chwili reszta należności towarzystwa ciąży na domu, jako dług prosty. Ponadto Towarzystwo żąda, aby rząd poręczył 1/4 wyłożonego na budowę kapitału. Słabą stroną projektu jest to właśnie poręczenie rządowe.

Wielki wezyr nie wydał jeszcze opinii co do planu budowniczego Fouginau. Na razie wogóle sprawa nie da się załatwić po myśli projektodawcy, gdyż parlament teraz nie obraduje, a bez jego zgody nie może rząd zaciągnąć żadnych zobowiązań finansowych.

Dar grunwaldzki. W administracyi „N. Ref." złożyła Bronisła Passendorferowa 4 K.

Zmarli.

Alfons Soświński, emer. urzędnik sądowy, przeżywszy lat 67, zmarł w Krakowie dnia 2 sierpnia.

Janina ze Sławińskich Szatrowska, wdowa po lekarzu, zmarła w Krakowie dnia 2 sierpnia w 42 r. życia.

Z kalendarza. W piątek 4 sierpnia: Dominika w. i Jana Wiann.; w sobotę 5 sierpnia: NMP. Śnieżn. i Oswalda kr.; w niedzielę 6 sierpnia: Przem. P. J. i Sykstusa.

Wschód słońca dnia 4 sierpnia o godzinie 4 m. 15, zachód o godzinie 7 min. 18; długość dnia godzin 15 min. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 sierpnia termometr dosięgł od 16·8 do 24·0 C.; barometr powoli spadał.

Dnia 4 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 14·8 C.; — cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Faust".
W sobotę: „Miłość cygańska".
W niedzielę po poł.: „Krysia leśniczanka"; wieczór „Sprzedana narzeczona".

Teatr w Parku Krakowskim.

W piątek: „Andrusy".
W sobotę: „Andrusy".
W niedzielę po południu: „Polak z dolarami"; wieczór: „Andrusy".
W poniedziałek: „Andrusy".

Dział ekonomiczny.

* **Przedłużenie terminu dostawy posyłek drzewa do Wiednia.** Dyrekcya kolei donosi: Ze względu na zatamowanie dowozu posyłek drzewa, cały wóz zapełniających do Wiednia-Dworzec kolei północnej loco, spowodowane pożarem składów drzewa na wiedeńskim dworcu kolei północnej, ustala się dla posyłek drzewa cały wóz zapełniających, przeznaczonych dla Wiednia-Dworzec kolei północnej loco, zarówno w ruchu wewnętrznym, jak i międzynarodowym, sześciodniowe przedłużenie regulaminowego terminu dostawy.

* **Budowa nowych wagonów kolejowych.** Fabryki wagonów w Austryi ukończą w bieżącym miesiącu budowę wagonów, zamówionych na rok bieżący przez zarząd kolei państwowych. Wobec tego fabryki zwróciły się do ministerstwa kolei z prośbą o podanie im do wiadomości, jakie będzie domniemane zapotrzebowanie wagonów na rok 1912. Ponieważ na budowę nowych wagonów parlament nie uchwalił jeszcze kredytów, więc ministerstwo kolei nie uskuteczniło stanowczych zamówień, tylko zawiadomiło fabryki, jakie zamówienia prawdopodobnie przyjdą do skutku. Otóż te zamówienia obejmują 1.180 wagonów towarowych i pakunkowych, tudzież 500 wagonów osobowych, w łącznej cenie 17·1 mil. koron. Zamówienia te nie wystarczają fabrykom, które w roku 1909 dostarczyły wagonów za sumę 65 milionów koron. Ażeby nie wydalać robotników, fabryki wyrabiały na zapas części składowe wagonów. Chcąc przyspieszyć budowę wagonów, fabryki postarały się o to, że banki, będące z niemi w związku chcą rządowi udzielić długoterminowych pożyczek na budowę wagonów. Rząd na tę ofertę jeszcze nie odpowiedział.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 sierpnia.

Kurs społeczno-polityczny dla nauczycieli państwowych szkół przemysłowych i krajowych szkół zawodowych urządza Rada szkolna krajowa w czasie od 16 sierpnia do 6 września b. r. Program kursu obejmuje wykłady o ustawodawstwie szkolnem (prel. insp. Bily), sądowem (prel. dr Sęk), podatkowem i cłowem (prel. dr Pollak), o ubezpieczaniu przymusowem i dobrowolnem (prel. radca Gałecki), ustawy przemysłowej (prel. instruktor dr Schoenet), zasad ustawodawstwa i administracyi, oraz polityki przemysłowej (prel. adj. Eile), zasad nauki gospodarstwa społecznego (prel. dr Nadobnik), o przepisach sanitarnych (prel. insp. dr Kuhn), oraz o ustawodawstwie wojskowem. Prócz wykładów będą odbywały się praktyczne ćwiczenia (seminarya).

Aresztowanie milionera. Ze Lwowa donoszą: Przed rokiem doniosły pisma o milionowem oszustwie, dokonanem przez kilku spekulantów, na szkodę żyjącego jeszcze wówczas Franciszka Włodka, właściciela wielkich obszarów w Turce, powiecie samborskim.

Obecnie nastąpił w tej sprawie zwrot, który budzi w kołach sądowniczych sensacyę. Jak wiadomo w śledztwie karnem pod zarzutem zbrodni oszustwa znajduje się już 7 osób, a to były dyrektor zakładu komercyalnego w Chrzanowie Nehemiasz Rosenberg, który zbiegł, Wilhelm Kleinhändler, b. prokurzysta tego zakładu Samuel Wahl i Isser Wahl, kupcy starosamborscy Saul i Jakób Hutterer, przedsiębiorcy lasowi i Karol Scheiner. Prowadzone w sądzie karnym lwowskim przez sędziego Słowikowskiego od roku 1910 śledztwo karne przyniosło takie rezultaty, że prokuratorya państwa poleciła wytoczyć śledztwo o zbrodnię oszustwa również adwokatom samborskim dr Filipowi Finsterbuschowi i dr Samuelowi Syropowi, którzy wygotowywali „ugodę", jaką oszukańcza spółka doprowadziła ś. p. Włodka do zupełnej ruiny.

Ponadto sędzia Słowikowski wykrył, że oprócz dotąd aresztowanych także i inni żydowscy „finansiści" brali udział w oszustwach i zarządził wczoraj aresztowanie Isera Wahla, współwłaściciela firmy „Samuel Landau i Iser Wahl" w Starym Samborze. Iser Wahl jest milionerem, a firma jego prowadziła olbrzymie transakcye, sięgające do 8 milionów koron.

Wyjaśnienie. Odnośnie do onegdajszej notatki o zamknięciu wrotniska we Lwowie, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wrotnisko, mieszczące się w pałacu sportowym, zostało zamknięte tylko na sezon letni. Po gruntownem odnowieniu całego gmachu i wybetonowaniu drogi dojazdowej z dniem 1 września b. r. wrotnisko będące nadal własnością pp. B. Leutra i J. Pinkerfelda, zostanie na nowo otwarte.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Przybyszewski na scenie monachijskiej.** Z Monachium piszą nam:

Na scenie królewskiego tearu tutejszego wystawiono po raz pierwszy w dniu 6 bm. znaną sztukę Przybyszewskiego „Dla szczęścia" (pt. „Das grosse Glück"). Utwór doznał zarówno w prasie jak i u publiczności entuzyastycznego przyjęcia. Autora wielokrotnie wywoływano.

Gra, lubo nie wszędzie odpowiadała wymogom sztuki, jednakże silnie musiała uwydatnić niektóre momenty, skoro natychmiast zrywała się burza oklasków, co w Niemczech jest rzadkością.

Na sezon zimowy przyjął do swego repertuaru wspomniany teatr Przybyszewskiego: „Śnieg", „Śluby" i „Gody życia". Wspomnieć należy, że nietylko jego dramaty, ale i powieściowe utwory w Monachium cieszą się coraz to większą popularnością, tem samem dla nas to duma, że znów możemy swe imię przypomnieć Niemcom i to w ich dzisiaj jednym z pierwszych środowisk kultury. Ub. J.

— **Międzynarodowy konkurs muzyczny.** Rada municypalna Paryża powzięła inicyatywę zorganizowania na wiosnę przyszłego roku wielkiego konkursu muzycznego międzynarodowego w Paryżu. Organizatorów konkursu przyjął na specyalnem posłuchaniu prezydent rzeczypospolitej i przyrzekł, na dowód zainteresowania, przyczynić się subwencyą osobistą do konkursu.

Nagrody, sięgające 200 tysięcy franków, będą udzielane do rozdziału stowarzyszeniom, przystępującym do konkursu.

Do komitetu organizacyjnego konkursu wchodzą między innymi także znakomitości świata muzycznego, jak Saint-Seans, Massenet, Fauré, Widor, Chevillard i inni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 4 sierpnia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Komisya nietykalności poselskiej postanowiła, że posłowie Poczgaj i Pala, którzy wywołali na wczorajszem posiedzeniu Sejmu burzliwe zajścia, mają prosić Izbę o przebaczenie.

Pojedynek poselski.

Czerniowce. Między posłem do Sejmu bukowińskiego Chisanovici a inżynierem Popesculem odbył się w jednej z granicznych miejscowości pojedynek na pistolety. Przy trzeciej wymianie kul pos. Chisanovici został lekko ranny. Pojedynek ten był następstwem ostatniego niezwykle burzliwego posiedzenia Sejmu bukowińskiego, na którem członkowie rumuńskich partyj obrzucali się nawzajem obelgami i zarzucali różne nadużycia.

Traktaty rozjemcze.

Waszyngton. Wczoraj nastąpiło podpisanie angielsko-amerykańskiego i francusko-amerykańskiego traktatu o sądzie rozjemczym.

Konwersacye marokańskie.

Londyn. „Standard" donosi z wiarygodnego dyplomatycznego źródła, że punkty sporne między Francyą a Niemcami są już w głównych zarysach uregulowane i pozostaje jeszcze tylko pewna ilość szczegółów do załatwienia.

Powrót Malissorów.

Cetynia. Trzej szefowie Malissorów powrócili już do ojczyzny. Niezadowolone jeszcze powstańcze plemiona albańskie zdecydowały się w ostatniej chwili przyjąć koncesye udzielone im przez Turków.

Pokój zatem między powstańcami a Turkami jest już zapewniony.

Konstantynopol. Wali Janiny donosi, że Albańczycy zgromadzeni w okolicy Argyrokas zaczęli powracać do swoich siedzib. Albańczycy zebrani w Delvino powrócili do domów. Szef albański Sulejman Batusz i wszyscy politycznie skazani Albańczycy poddali się władzom w Diakovej przysięgając wierność rządowi.

Rezygnacya byłego szacha.

Petersburg. Dzienniki donoszą: Eks-szach Mohamed Ali po ostatniej nocie Anglii i Rosyi, oraz ze względu na stanowisko Bachtyarów zrezygnował z wszelkich dalszych usiłowań odzyskania tronu perskiego.

Ograniczenie kredytu dla żydów.

Warszawa. Tutejszy oddział Banku państwowego ograniczył kredyt dla żydów, wskutek czego mnóstwo żydowskich kupców znalazło się na raz w ogromnych kłopotach.

Choroba papieża.

Rzym. W stanie zdrowia papieża nastąpiło polepszenie. Napad artrytyzmu przeminął.

Nowe doki w Londynie.

Londyn. Tutejsze władze portowe postanowiły przystąpić bezpośrednio do budowy nowych doków w Londynie, któreby mogły objąć budowę największych okrętów. Koszta budowy doków tych obliczono na 2,105.000 funtów. Budowa potrwa 5 lat.

Strajk.

Londyn. Strajk robotników portowych rozszerza się. Parowiec, który odjechał wczoraj do Nowej Zelandyi, musiał cały swój ładunek, wynoszący 2000 ton i wiele bydła, zostawić w porcie.

Nieudały lot balonem.

Insbruk. Balon „Tyrol", który wczoraj wzniósł się w powietrze, musiał z powodu niepomyślnych warunków wylądować w górach, mimo niebezpieczeństwa, jakiem to groziło.

Cholera w Turcyi.

Konsantynopol. Stwierdzono tu wczoraj 22 wypadków cholery, z czego 12 z wynikiem śmiertelnym.

Eksplozya na weselu.

Konstantynopol. Z Jemen telegrafują: w domu żydowskiego fabrykanta prochu odbywało się wczoraj wesele córki fabrykanta. W czasie, gdy zebrani w najlepsze się zabawiali, nastąpiła eksplozya w obok położonym magazynie prochu. Narzeczeni oraz 26 osób, krewnych i znajomych straciło przy tem życie.

Upały.

Bruksela. Upały trwają dalej, pociągając za sobą coraz więcej ofiar. Wczoraj zmarło tu z powodu udaru słonecznego piętnaście osób.

Tajemnica morderstwa na ul. Szlak.

Kraków, 4 sierpnia.

Sprawa zamordowania ś. p. Sienickiej, która tak wielkie wywołała w całym Krakowie wrażenie, staje się coraz bardziej tajemniczą. Usiłowania policyi, zdążające do wykrycia sprawców zbrodni, spełzły, jak się okazuje, na niczem. Aresztowana bowiem pod zarzutem morderstwa stróżka domu, w którym ś. p. Sienicka mieszkała, Franciszka Kuzarowa, oraz czeladnik stolarski, Józef Oborski, na których — zdaniem policyi — ciążyły największe poszlaki, zostali wczoraj po 10 tygodniach aresztu wypuszczeni na wolną stopę. Śledztwo sądowe nie wykazało żadnej winy w obojgu podejrzanych.

Fakt ten stanowi sensacyjny zwrot w całej sprawie. Okazuje się bowiem, że policya nie zdołała wogóle rozjaśnić tajemnicy, kto właściwie był sprawcą ohydnego mordu, popełnionego na osobie ś. p. Sienickiej. Kwestya ta stanęła znowu na tem samem miejscu, na którem była w pierwszych dniach po morderstwie. Ludzie, zdaniem policyi, najbardziej obarczeni poszlakami, okazali się zupełnie niewinnymi, a tymczasem sprawca mordu chodzi bezkarnie po świecie.

Czy się kiedy ta tajemnica rozjaśni, czy morderca wpadnie w ręce karzącej sprawiedliwości, dzisiaj już wątpić należy.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 sierpnia.

Warszawski sędzia. W dniu 2 b. m. — jak donosi „Riecz" — został przez senat oddany pod sąd sędzia śledczy 8 okręgu m. Warszawy, Łukomski, za szereg następujących nadużyć swego urzędu:

Wezwawszy do siebie awizem urzędowem mieszkańca Warszawy, Hersza Łuckiego, jako oskarżonego o oszustwo, pomimo, że żadnej sprawy o Łuckim zgoła nie było, groźbą uwięzienia wymusił na nim 150 rubli. — W podobny sposób postąpił z Lejzorem Rindflajszem, tylko od tego wziął 500 rubli w charakterze „kaucyi", a później posyłał po niego jeszcze kilka razy i „pożyczył" od Rindflajsza jeszcze 100 rubli. W taki sam sposób wziął 500 rubli „kaucyi" od Dąbrowskiego, oprócz tego naciągnął cały szereg osób na różne sumy. Wreszcie w celu ukrycia tych swoich działań pofałszował w różny sposób dokumenty urzędowe. Teraz ten typowy działacz „przywiślański" sam zginie od miecza, którym wojował.

Awiator polski na Wołyniu. P. Emanuel Małyński, właściciel dóbr na Wołyniu, sprowadził dwa aeroplany systemu Farmana i odbywa wzloty i loty w swoich majątkach. Jest on uczniem W. Wrighta i Farmana. W roku ubiegłym wykonał lot okrężny Paryż-Orlean-Chartres-Chateaudun-Paryż, wynoszący około 400 klm., okrążając dwukrotnie wieżę katedry w Chartres.

P. Małyński jest właścicielem sławnego aparatu systemu Wright'a, na którym hr. Lambert wykonał pierwszy wzlot ponad Paryżem, okrążając wieżę Eifla. Magistrat Paryża ofiarował p. Małyńskiemu 50 tysięcy franków za ten historyczny aeroplan — właściciel jego jednak wolał go mieć u siebie w majątku, gdzie pozostaje pod specyalną opieką.

Trzy miliony fałszywych rubli. Gubernator warszawski zawiadomił okólnikiem naczelnika włocławskiego, że departament policyi otrzymał doniesienie, że we wrześniu br. mają być przesłane z Anglii do Rosyi fałszywe banknoty trzyrublowe rosyjskie na sumę trzech milionów rubli, dla rozpowszechnienia wśród robotników i biedniejszych klas ludności. Gubernator polecił naczelnikowi, aby poczynił wśród ludności odpowiednie ostrzeżenia.

Rady p. Mienszikowa. Osławiony Mienszikow w artykule pt. „Oczyszczenie nacyi", zamieszczonym w „Nowoje Wremia", twierdzi, że pożar Stambułu jest najlepszym dowodem, jak niebezpieczni są dla państwa obcoplemieńcy („inorodcy"). Wobec tego radzi, aby się „pozbyć kresów, żydów zaś wydalić z państwa".

Niezwykłe samobójstwo. „Now. Wr." donosi, że na letnisku Biała Góra, w pobliżu Gatczyna, oficer rezerwy M. Werigin zaprosił do siebie na wieczór wszystkich swych przyjaciół i znajomych. Gdy goście przybyli, W. sprowadził orkiestrę straży ogniowej z Gatczyna i urządził wspaniałą ucztę. O godz. 11 w nocy w ogrodzie spalono ognie sztuczne, co ściągnęło tłumy widzów. Następnie W. poprosił przyjaciół, by zostali jeszcze na chwilę w ogrodzie, ponieważ pragnie przemówić do nich z werandy swej willi. Orkierstra zagrała walca. Werigin stanął na balkonie i wygłosił krótką mowę, w której wyliczył mnóstwo błędnych kroków w swem życiu. „Teraz nie popełniam błędu, patrzcie" — dodał i, zanim przyjaciele zdołali go powstrzymać, wyjął rewolwer i zastrzelił się.

Szaleniec mordercą. Z Paryża telegrafują: W pewnej miejscowości pod Paryżem dostał jakiś księgarz pomieszania zmysłów. W napadzie szału zamordował on kobietę, u której mieszkał i jej córkę, poczem odebrał sobie życie.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Karolina Żuławska

wdowa po doktorze medycyny

urodzona w r. 1819, po krótkiej chorobie, zasnęła w Panu d. 1 sierpnia 1911 r.

W ciężkim smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek d. 4 b. m. o g. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Długiej 82, wprost na miejsce wiecznego spoczynku, do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne

za duszę zmarłej odprawionem zostanie w sobotę 5 b. m. o g. 9½ rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Janina ze Sławińskich Szatrowska

wdowa po lekarzu

przeżywszy lat 42, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 2 sierpnia 1911 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej nastąpi w sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 5 popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 7 bm. o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi przed Panem Jezusem Cudownym.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy", ul. św. Anny l. 3.

Przy ul. Sławkowskiej: Agencya Hopcasa i Salomonowej; Handel Zagrobskiej (dom XX Marków).

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Karmelickiej: Handel Hildowej l. 8; Nasalik i Ska l. 46.

Przy ulicy Floryańskiej: Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Długiej: Handel Bęknera, l. 4. Handel Ł. Mackiewicza, l., 34; Handel F. Kusza l. 33; Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru; Handel Rympla, l. 60.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel H. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Handel Taflera l. 1; Trafika Emila Wandzilaka l. 26.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11; Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, l. 2.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk agencyi Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Dominikańskiej: Trafika Schreibera l. 2.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy placu Wolnica l. 2. S. D. Hoffmann, trafika.

Plac WW. Świętych: Handel Frommerowej l. 11; Trafika Laulichta.

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka l. 1; Handel Jakóbowicza.

Przy ul. Krowoderskiej l. 17: Trafika Sobierajskiego A.

Na przedmieściach Krakowa prenumerować można „Nową Reformę" w następujących agencyach:

Czarna Wieś: Handel A. Grafczyńskiego (róg ulicy Stachowskiego i P. Michałowskiego) l. 25.

Dębniki: Handel M. Zygadłowicza, Rynek l. 12.

Grzegórzki: Handel E. Kennera, Grzegórzecka l. 14.

Krowodrza: Handel Maurycego Amstera.

Zwierzyniec: Handel Dutkiewicza i Handel Rudnickiego.

W Podgórzu:

Księgarnia W. Poturalskiego, Główna trafika.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·28. Renta majowa 92·20. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 660·25. Akcye węg. zakł. kred. 844·50. Akcye Anglobanku 328·25. Akcye Unionbanku 629·75. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Länderbanku 542·—. Akcye kolei państwowych 747·50. Lombardy 123·25. Akcye fabryki broni —0·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 834·25. Rima-Muranyi 694·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2767·— Losy tureckie 251·50. Ruble 254·—. Skoda 652·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 4 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 188·50.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·80; 4½-proc. listy ziemskie 90·85 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 447·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 436·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 216·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 276·— rb.; Lilpop 141·50 rb.; Rudzki 707·50 rb.; Rudzki nowe 86·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 292·— rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 4 sierpnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·98 do 10·99; pszenica na kwiecień 11·21 do 11·22; żyto na październik 9.— do 9·02; owies na październik 8·03 do 8·04; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·58 do 7·59 kukurudza na maj 7·38 do 7·39; rzepak na sierpień 15·15 do 15·25.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, ciepło.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Absolwent

Akademii handlowej poszukuje natychmiast posady. Zgłoszenia pod „Pracowity“ poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 5772 1 2

3 pieski małe, rasowe, 2 maści żółtej, 1 tygrysiej do sprzedania. Wiadomość: Paulina Baranowska, ul. św. Jana l. 16, ofic. 5787 1 2

Bona

mogąca udzielać lekcyj język. polskiego potrzebna zaraz do dworu na Śląsku pruskim. Szycie pożądane. Zgłoszenia piśmienne z podaniem wymagań. Majętność Jedlin p. Neuberum O/S. 5773

Graniczna 6 pokoje oddzielnie lub razem, umebl., elektr., łazienka, z użyzym. lub bez, w razie potrzeby z kuchnią i sprzęt. gosp., zaraz do wynajęcia. Wiadomość od 10—12 i od 3—5. 5770 1 3

Do pomocy

w gospodarstwie domowem, w sklepie, mleczarni itp. szuka miejsca inteligentna panna. Zajmie się również wychowaniem dzieci. Zgłoszenia pod „Rutynowana“ poste rest. Kraków, gł. poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 5774 1 3

W Myślenicach

jest do sprzedania willa murowana, o 4 pokojach, przedpokoju i 2 kuchniach, wraz z 1½ morgowym ogrodem i sadem. Wiadomość u p. W. Kawy w Krakowie, ulica Helclów l. 3. 5792 1 3

Zarządca gospodarczy

z chlubnemi świadectwami, bezdzietny, wzorowy gospodarz, poszukuje posady zaraz lub od 1 października b. r. na ordynaryę. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ poste rest. Tymowa via Słotwina. 5777 1 3

Wózek

na jednego konia do sprzedania. Rausz, ul. Długa l. 38. 5764 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 86 0

Poszukuję spólnika

do wynalazku do opatentowania. Zgłoszenia: F. M. poste restante Kraków główna poczta. 5765

Drukarnia!

W mieście powiatowem w zachodniej Galicyi jest do sprzedania z powodu słabości właściciela, dobrze rentująca się drukarnia z urządzeniem maszynowem najnowszej konstrukcyi z dobrą i liczną klientelą, w połączeniu ze składem papieru, druków urzędowych, przyborów kancelaryjnych i handlowych, oraz przyborów i książek szkolnych. Zgłoszenia listowne pod „Drukarnia“ przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 5709 1 3

Piękny folwarczek

o obszarze 18 morgów łąk i ogrodów I klasy, w ogromnej wsi, wraz z młynem parowym o 5 kołowrotach i maszynie o sile 36 koni, budynek mieszkalny o 6 pokojach dużych i pięknych, inwentarz żywy i martwy wspaniały, zabudowania gospodarcze nowe, młyn ma ciągłe gospodarcze mlewo i bardzo dobrze się rentuje, cały majątek przynosi roczne czystego dochodu od 10.000 do 12.000 koron — z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Kościół, szkoła cztroklasowa, poczta i przystanek kolei w miejscu. Zgłoszenia pod **Folwark 5789** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 5789 1 3

Winogrona

wyborne lub morele jesienne, wielkie, wybierane, 5 kg. za 4 K, grauski stołowe, śliwki, za 2·50 K, pomidory, strączki papryki, ogórki, **melony cukrowe**, za 2 K. — wysyła Jenö Müller właściciel winnicy, Kiskunhalas, Węgry. 5714 4 8

Doniesienie.

Według reskryptu odd. 13, Nr 1287 z dnia 15 lipca 1911 r., zamierza ministerstwo wojny obuwie i różne przybory rynsztunkowe ze skóry dla c. i k. wojska, nabyć od mniejszych przemysłowców. Oferty można wnosić do Izby handlowej i przemysłowej do **7 września 1911 r.** 5753 1 2

Bliższe warunki będą podane w całej treści w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 1 sierpnia 1911 r. w ogłoszeniu ministerstwa wojny, a nadto można je przejrzeć w intendenturach wojskowych komend terytoryalnych, w składach mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gösting koło Gracu i w Wiedniu (Kaisersebersdorf), jakoteż we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych.

Kraków, dnia 21 lipca 1911.

C. i k. Intendentura 1 Korpusu.

Pracownia sukien i kostyumów damskich

WANDY WŁOSZCZYŃSKIEJ

Kraków - - - - ulica Karmelicka l. 16, II. piętro.

Zamówienia przez sezon przyjmuje w Zakopanem, Stara Polana — Willa Eliaszówka.

Krój angielski i francuski. 5657 3 6 Dyplom uczen. Parysk. Akad. Umiej.

5

dużych, słonecznych pokoi, z 4 stron światło, do wynajęcia. Willa, Groble 5. 5788 1 3

Świetnie idący handel spożywczy

w śródmieściu, z trafiką, ze sprzedażą marek, stempli, kart, piwa flaszkowego, z powodów familijnych zaraz do sprzedania. Cena 6 tysięcy koron.

Wiadomość u p. Tomaszewskiego, ul. Bonerowska 14. 5790

Panna

z dobrem pismem, pisząca biegle na maszynie i obeznana z czynnościami w biurze adwokackiem, znajdzie natychmiast posadę pod dobremi warunkami w kancelaryi adwokata **Dra Henryka Kremlera w Krakowie,** plac WW. Świętych 11. 5752 1 3

Za bezcen

z powodu wyjazdu do sprzedania sklep korzenny. Wiadomość: Wiślna 2. 5798 1 2

Pomocnik

dobrze polecony, zdolny bufetowiec, potrzebny zaraz. — Zgłoszenia do firmy **Karol Pankiewicz, Bochnia.** Pomocnicy z prowincyi mają pierwszeństwo. Oferty nieuwzględnionn zostaną bez odpowiedzi. 5771 1 2

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej

Handel Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

3851 12 0

Ucznia z III lub IV klasy gimnaz. lub szkoły realnej przyjmie do praktyki drukarnia Stan. Kopacza w Rawie Ruskiej. 5664 3 3

Panny

z ładnem pismem, oraz **ekspedyenta** kolejowego — poszukuje **W. Bujański,** Biuro spedycyjne, **Kraków,** Rynek gł., Hotel Drezdeński. 5733 3 3

Wytwory z naturalnych soli **VICHY**

francuskich zdrojów rządowych.

Pastilles Vichy-Etat 2-3 kawałki po jedzeniu ułatwiają trawienie.

Sel' Vichy-Etat do przyrządzania sobie wody Vichy. 3863 6 9

Comprimés Vichy-Etat do przyrządzania wody alkalicznej.

L. 12571/11. 5695 2 3

Konkurs

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę **gazmistrza** miejskiego zakładu gazowego.

Płaca 1600 koron rocznie, mieszkanie, opał, światło w naturze.

Warunki:

1) Nie przekroczony 40 rok życia;
2) Obywatelstwo austryackie;
3) Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
4) Uzdolnienie fachowe (ślusarz maszynowy, instalacyjny);
5) Odbyta praktyka gazownicza.

Podania wraz ze świadectwami stwierdzającemi, że kandydat posiada wszystkie warunki, zaopatrzone świadectwem lekarza powiatowego stwierdzającem dobry stan zdrowia i świadectwem moralności, należy wnosić do Magistratu do **dnia 15 sierpnia b. r.**

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

W Drohobyczu, dnia 17 lipca 1911.

Burmistrz:
R. Jarosz.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Brach W. **Zasady języka włoskiego w zarysie**	1·50
Dauert L. **Szczęście bogaczy.** Powieść	1·50
Grabowski E. **Ubezpieczenia społeczne** w państwach współczesnych	3·—
Grabowski T. **Utwory Janusza Bednarskiego,** jako lektura dla młodzieży	1·50
Hausmann A. **Żywioł żydowski w Palestynie**	1·80
Krótki Przewodnik po Zakopanem i okolicy z planem i ilustracyami	1·—
Matzke S. **Tempera i jej życie.** Do użytku szkół i malarzy	1·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5477 3 3

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie z prawem publiczności

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie - - - ulica Radziwiłłowska 13

obejmuje

1. **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych.
2. Kurs przygotowawczy dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności. — Ceny umiarkowane. — Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłłowska 26, parter w godzinach przedpołudniowych od 9—12. — Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. — Egzamina wstępne odbywać się będą 1 i 2 września. 5192 10 17

wo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 15 32 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

W lasach należących do **XX. Sanguszków w Tarnowie,** są do sprzedania

wyręby tegoroczne na pniu

i do odebrania w zimie 1911/12. Kolej państwowa w blizkiej odległości.

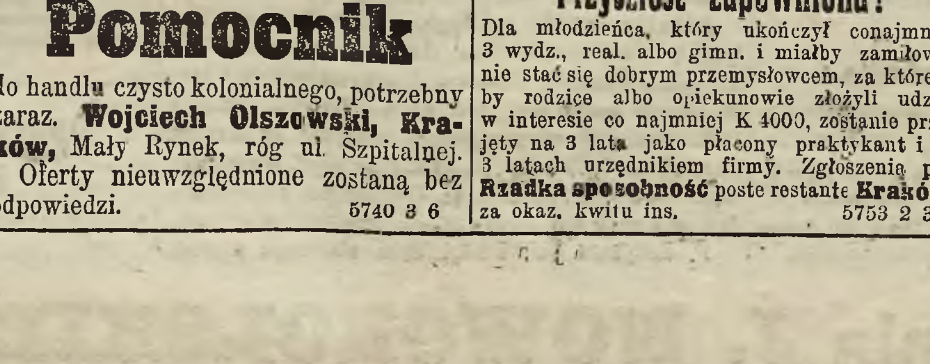
Wyręby zawierają około 2100 pni dęba, 6000 pni sosny, 2800 pni świerka i jodły, 2000 pni innych gatunków w ilości masy około 15.500 m^3.

Bliższe informacye i upoważnienie co do obejrzenia w lesie **w Centralnym Zarządzie Dóbr XX. Sanguszków w Krakowie, Św. Jana l. 15 — do 1 września b. r.** 5678 3 3

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

„Prowodnik“

sa najlepsze w świecie!



Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy 1918 43 0

Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3**

Pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi z dniem 1-go września. Adres: **S. P. 24** poste restante **Kraków.** 5745 2 2

Pomocnik

do handlu czysto kolonialnego, potrzebny zaraz. **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5740 3 6

Pianola

z nutami do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Jagiellońska 6, I p. u p. Krassuskiej. 5441 5 5

Przyszłość zapewniona!

Dla młodzieńca, który ukończył conajmniej 3 wydz., real. albo gimn. i miałby zamiłowanie stać się dobrym przemysłowcem, za którego by rodzice albo opiekunowie złożyli udział w interesie co najmniej K 4000, zostanie przyjęty na 3 lata jako płacony praktykant i po 3 latach urzędnikiem firmy. Zgłoszenia pod **Rzadka sposobność** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 5753 2 3

Poszukuję

willi w Zakopanem

o 15 (mniejwięcej) pokojach z dobrem umeblowaniem na pensyonat. Oferty z podaniem warunków i szczegółów: **A. B.** poste restante **Poznań,** Posen O./S. 5729 2 3

Stolarz

poszukuje pracy, reperacyi i czyszczenia mebli w domach prywatnych. Zgłoszenia: ul. św. Jana l. 14, w sklepie mebli. 5746 2 2

Półtoraroczny

chłopczyk z młodych, zdrowych rodziców, ładny, zdrów, w dobre ręce do oddania za swojego. **S. Z. 50** poste rest. **Kraków.** 5769 2 6

Ogłoszenie konkursu.

Wydział zarządzający prywatnem gimnazyum realnem w Przeworsku ogłasza niniejszem konkurs na posady:

1) **Kierownika** tego zakładu z płacą roczną 4200 koron;
2) **Nauczyciela pomocniczego** (suplenta) z płacą roczną 2400 koron;

Szkoła jest nowo założoną, obejmuje zatem tylko pierwszą klasę. Kurs naukowy rozpocznie się z dniem 1 września b. r. 5738 2 3

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania należycie udokumentowane w terminie do **dnia 15 sierpnia b. r.** do Wydziału zarządzającego na ręce Przewodniczącego ks. Leona Gondolewskiego w Przeworsku.

Za Wydział zarządzający:

Dr Zajączkowski. Ks. Gondolewski.

Kupię

nie drogo używany garnitur salonowy. Najchętniej bordo pluszowy lub dywanowy. Zgłoszenia z podaniem ceny: Jan F., Kraków, Kopernika l. 20, II piętro. skrzynka na listy. 5742 2 3

Munka mydło

wyrób galicyjski!

5429 9 26

Do objęcia natychmiast

posada **buchalterki** dyplomowanej w **Trzebini Bouellat i Ska, Fabryka kamieni do zegarków.** Pierwszeństwo otrzymają osoby posiadające znajomość języka francuskiego i niemieckiego. — Zgłoszenia na miejscu. 5691 5 7

Pomocnik biurowy

obznajomiony z korespondencyą polsko-niemiecką, buchalteryą i pracami cłowo-spedycyjnemi poszukuje zajęcia od 15 sierpnia. Łaskawe zgłoszenia **„Probus 100“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5723 2 3

Panna

lat 28, mająca stałe utrzymanie, nawiąże korespondencyę z mężczyzną łagodnego usposobienia, inteligentnym, na stanowisku. Zgłoszenia **W. W. 600** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okazaniem kwitu ins. 5724 3 5

Wdowiec

w wieku 35 lat, na rządowej posadzie z prawem do awansu, ożeni się z panną lub wdową miłej powierzchności, a przytem inteligentną i dobrze wychowaną. Zgłoszenia nieanonimowe z dołączeniem fotografii nadsyłać pod **„Z. Ottomar“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5786 1 5

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 5463 3 5

Pokój

frontowy, umeblowany, z elektrycznością, zaraz do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas. Ulica Kołłątaja 3, I p., lewo. 5754 2 2

CZEKOLADA PIASECKIEGO

821 27 0

Kupuje i sprzedaje

różne meble, broń, pianina. Katolicki handel używanych mebli i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 5557 9 10

Mieszkania do wynajęcia

od 1 września lub 1 października przy ul. Lubomirskich 41—43:

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i t. d.,
2 „ „ „ „ „
1 „ „ „ „ „

z pięknym widokiem na ogród zakładu ks. Lubomirskiego.

Wiadomość tamże w godzinach: 5—6 popoł., lub w biurze arch. B. Torbego, ul. Straszewskiego l. 11, 3—4 popoł. 5734 2 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się usmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 28 0

L. 2961/911. 5699 2 3

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach w myśl swej uchwały z dnia 22 lipca 1911 r. ogłasza niniejszem konkurs na posadę **konduktora drogowego.**

Do posady tej przywiązane są następujące pobory roczne:

1) płaca 1200 K;
2) ryczałt na objazdy 800 K;
3) dodatek aktywalny w razie stabilizacyi po 1 rocznej zadawalniającej służbie 200 K;
4) 6 pięcioleci po 150 K.

Warunki do uzyskania posady są:

1) dowód nie przekroczonego 40 roku życia;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo zdrowia;
4) świadectwo odbytej dotychczas praktyki, co najmniej 2-letniej w służbie drogowej;
5) świadectwo ukończonej 4 klasy gimnazyalnej lub realnej;
6) opis przebiegu życia.

Kandydaci posiadający lepsze kwalifikacye lub świadectwo ukończonego z dobrym skutkiem kursu konduktorów przy Wydziale krajowym, będą mieli pierwszeństwo, a pobory mogą być w drodze umowy podniesione i ustalone.

W tym celu należy w podaniu zamieścić ze swej strony warunki. — Podania należycie udokumentowane w myśl powyższych warunków i ostemplowane, wnosić należy w terminie do **dnia 1 września 1911 r.** na ręce Wydziału Rady powiatowej, zaś objęcie posady nastąpi prawdopodobnie od dnia 1 października 1911 r.

Zaznacza się, że posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a dopiero po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya. — Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo wypowiedzenie służby w ciągu prowizorycznej służby z terminem 14 dniowym, bez podania powodu.

Wadowice, dnia 24 lipca 1991.

Za Wydział Rady powiatowej w Wadowicach

Prezes:
Marek Łuszczkiewicz.

We wtorek dnia 8 sierpnia 1911 r. o godzinie 8¼ wieczór nieodwołalnie ostatnie przedstawienie w Krakowie.

CYRK HENRY na Błoniach.

Dziś w piątek dnia 4 sierpnia b. r. o godz. 8¼ wieczór
HIGH LIFE EVENING (specyalność cyrku Henry)
WIECZÓR HONOROWY DYREKTORA HENRY.
Najwspanialszy program całego sezonu!

30 numerów podczas jednego przedstawienia 30

Po raz pierwszy! Specyalność Dyrektora Henry: Po raz pierwszy!

16 ! najpiękniejszych koni ! 16

Tresura masowa.

Dyrektor Henry jako jeździec na przepięknym koniu „REGENT“ (oryginalny Orloff).

Po raz pierwszy! **Mme CHANTECLAIR** Po raz pierwszy!

parodya wykonana przez braci CAVALLINI. Scena nader komiczna!

W sobotę 5 sierpnia o godzinie 4 popołudniu ceny całkiem zniżone.

Program ten sam co wieczór. 5799

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.